Nr 180. Kraków, Środa 9 Sierpnia 1905. Rok XXIV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy", — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Mariacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Rud. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Polityka zjazdów i wizyt.

Odwzajemniając się za niedawną wizytę floty angielskiej w Breście silna eskadra francuska przybyła wczoraj do Coves — na wyspie Wight, aby odwiedzić przyjaciół angielskich i przekonać świat polityczny, jak serdecznemi są obecnie stosunki francusko-angielskie. Eskadra ta składa się z 6 pancerników liniowych, 6 krążowników i z tyluż kontrtorpedowców. W Coves przebywa obecnie król Edward, jemu też przedewszystkiem flota francuska odda należyte honory. W dniu jutrzejszym władca Anglii odbędzie przegląd tej siły zbrojnej, poczem odpłynie ona do Portsmouth, gdzie goście francuskich przyjmować będą władze portowe i miejskie. — Program uroczystości przewiduje dalej odwiedziny oficerów francuskich w Londynie i gościnne ich przyjęcie w City przez lorda majora.

Tego rodzaju wizyty flot wojennych są już od dłuższego szeregu lat chętnie przez rozmaite mocarstwa używanym środkiem demonstracyi politycznej. Wzajemne odwiedziny floty francuskiej i rosyjskiej były nie tak dawno temu głośnem stwierdzeniem ścisłości dwuprzymierza sojuszu Rosyi z Francyą. Dziś Rosya nie posiada już floty, któraby ją godnie reprezentować mogła w portach zagranicznych. Potężne jej eskadry bałtyckie spoczywają na dnie morza chińsko-japońskiego lub znajdują się w rękach zwycięskiego wroga, a flota czarnomorska ubezwładniona jest buntowniczem usposobieniem swej załogi. Znikły z widowni owe dumne pancerniki, których przybycie do Brestu i Toulonu w taki zachwyt wprawiało naród francuski — a wraz z ich zniknięciem znacznie ostygł i zapał francuski dla północnego sprzymierzeńca: flota francuska nie spieszy dziś do Kronsztadu, lecz zwraca kurs swój ku zachodowi — ku wybrzeżom nowego przyjaciela — Anglii.

Jakże dobitnie znamionuje to zmianę konstelacyi politycznej w Europie i przeniesienie się jej punktu ciężkości!

Jedno tylko pozostało bez zmiany, a mianowicie cel tych demonstracyjnych wizyt po stronie francuskiej. Jak wówczas tak i dzisiaj zwracają się one przeciwko odwiecznemu wrogowi Francyi, przeciwko Niemcom, jak wówczas tak i dzisiaj mają okazać, że Francya nie jest odosobniona, że w danym razie znalazłaby potężne poparcie.

To też w głosach prasy niemieckiej o wizycie floty francuskiej w Portsmouth przebija się niemałe nerwowe rozdrażnienie. Świeżo wprawdzie dyplomacya niemiecka w sporze o Marokko odniosła wielki tryumf nad dyplomacyą francuską; przyjaźń Anglii nie ochroniła Francyi od przykrego upokorzenia; zdaje się jednakże, że mimo to w Berlinie niema owego szczerego zadowolenia, jakie daje odniesiony sukces, że panuje tam raczej obawa, iżby to nowe zwycięstwo nad Francyą nie zmieniło się w końcu na zwycięstwo pyrrusowe. Widocznem jest dalej, iż dyplomacya niemiecka wytęża wszelkie siły, ażeby przejednać znów sąsiada z za kanału i zapobiedz zbyt ścisłemu ukształtowaniu się jego stosunków do Francyi.

Przed kilku dniami rozeszła się wieść, że podczas podróży króla angielskiego do Marienbadu, ma odbyć się spotkanie z cesarzem Wilhelmem. Wiadomość ta wywołała pewną sensacyę, — tymczasem dziś wszystko przemawia za tem, że jest ona tylko wyrazem życzeń gorących po stronie niemieckiej. W urzędowych i dworskich kołach angielskich oświadczają, że nic tam niewiadomo o tym jakoby zamierzonym zjeździe. Stosunek między wujem angielskim a siostrzeńcem niemieckim jest już naprężony od lat kilku. Gdy na wiosnę roku bieżącego obaj równocześnie odbywali podróż po morzu Śródziemnem, król Edward bardzo starannie unikał nawet przypadkowego spotkania się z kuzynem.

Łatwo też być może, że i tym razem obierze on drogę, na której spotkanie takie będzie wykluczone.

Lecz chociażby stało się przeciwnie, chociażby zjazd tych dwóch władców odbył się rzeczywiście, nie zmieni on sytuacyi, nie uśmierzy naprężenia, jakie panuje pomiędzy Anglią a Niemcami. To bowiem naprężenie wytworzyły przyczyny i okoliczności stokroć silniejsze od osobistych uczuć i pragnień obustronnych władców, wytworzyło je przedewszystkiem coraz ostrzejsze współubieganie się dwóch tych narodów o hegemonię polityczną i handlową.

Chwila, w której konkurencya ta zamieni się na otwarty zbrojny zatarg, jest może jeszcze daleka; to atoli zdaje się już niemal więcej niż prawdopodobnem, że najbliższa wielka tragedya wojenna rozegra się na zachodzie Europy. — A wszystkie te zjazdy i wizyty bieżącego lata — to tylko preludya do owej chwili.

Korespondencya „Nowej Reformy."

Warszawa, 6 sierpnia.

(Sytuacya obecna. — Niepewna przyszłość. — Co mówią „Moskiewskija Wiedomosti". — Różne.)

Obym był złym prorokiem, ale zdaje mi się, że jesteśmy tu w przededniu jakichś ruchów gorączkowych, że lada dzień lub tydzień znowu bomby pękać będą w powietrzu i świstać będą kule karabinowe — takie to bowiem w mieście wszystko naprężone, takie dnia i godziny niepewne, a przytem, kto umie dobrze i spostrzegawczo wnikać w sytuacyę, ten jakby czuł bliską burzę w powietrzu.

Już doprawdy, trudno byłoby zdefiniować ściśle, jakie to czynniki właściwie składają się na taką atmosferę niespokojną, ale to jest faktem, że władze rosyjskie nie czynią nic zgoła, aby chociaż w najmniejszym stopniu i w jakimkolwiek bądź kierunku uspokoić opinię publiczną.

Na terenie wojny niema mowy o zaprzestaniu walki; na rokowania pokojowe, toczące się z tamtej strony lądu, zapatrujemy się tak pesymistycznie, że już nie wierzymy prawie, aby w najbliższej przyszłości mogło dojść do jakiegokolwiekbądź porozumienia, że już nie będziemy mówić wogóle o trwalszym pokoju, straszliwa klęska ekonomiczna wyciska w dalszym ciągu swoje bolące piętno na tutejszych stosunkach handlowych, zbliżający się, a znacznie wzmożony w tym roku pobór wojskowy przejmuje strachem panicznym tysiące rodzin, a dalej: nieustające bezrobocia nietylko w samej Warszawie, ale w całym kraju, codzienne echa krwawych sądów doraźnych, systematyczne tępienie policyi za pomocą kul i nożów, a wreszcie rosnąca z dniem każdym niechęć do biurokracyi tutejszej rosyjskiej, drażniącej w niemiłosierny sposób ludność — oto piekielna zaiste sytuacya, która czyni życie w Warszawie po prostu niemożliwem.

Rząd, przejęty dobrą wolą, a przytem rząd, obdarzony choć jaką taką kulturą, umiałby niewątpliwie wybrnąć i z takiego położenia, ku najlepszemu i najgodziwszemu rozwiązaniu sprawy swoich poddanych, jeżeli wogóle można mówić o tem, aby jakikolwiekbądź rząd na świecie mógł znaleść się w obecnem położeniu rządu rosyjskiego.

Ale niechaj nikt we mnie nie wmawia, że rząd rosyjski ma chociażby atom dobrej woli lub obdarzony jest minimalną szczyptą kultury ducha i poglądów.

Nie! Tego tu dopatrzeć się niepodobna, a ponieważ Nemezis życia mści się za wszelkie bezeceństwa i podłości ludzkie, za wszelkie głupstwo i wszelką małoduszność, przeto widzimy jak na dłoni stałe a szybkie kruszenie się tego glinianego kolosa, zlepionego grubemi, ordynarnemi paluchami majstrów rosyjskich.

Że przy rozbijaniu się takiej monumentalnej figury niejeden kawał twardej skorupy spadnie na łby Bogu może ducha winnych ludzi, — na to rady niema, i gdzież zresztą obejdzie się bez ofiar, gdy wszystko wali się w gruzy i spada z hukiem i trzaskiem z góry na dół?

Ale świat może być pewny, że z tych ran, niesłusznie zadanych, i z tej krwi, niewinnie przelanej, będzie posiew obfity i przepyszny; zanim jednak dożyjemy tego plonu na zgliszczach Rosyi dzisiejszej, musimy wpierw doczekać się zupełnego jej bankructwa. Niechaj się wam głos mój nie wyda zbyt śmiałym, ale ta upadłość państwa bliższą jest, aniżeli przypuszczać możecie.

Cudów na świecie niema, a hydry legendowe nie rodziły się wcale. Chociaż rząd rosyjski, taki, jakim go widzimy dzisiaj, odradzał się już niejednokrotnie po klęskach wielu, — dziś jednak wybiła jego godzina ostateczna, bo odrodziła się nareszcie myśl rosyjska, odrodził się duch dobrze czującej Rosyi — i ten zaczyna opanowywać atmosferę życia rosyjskiego, nie rząd, barbarzyństwem i dziczyzną którego straszyć będą kiedyś Rosyanie swoje dzieci.

„Moskowskija Wiedomosti" — to właśnie najwymowniejszy wyraz dążeń, ducha i przedpotopowej dziczyzny tych wszystkich Rosyan i tych możnowładców rządzących, którzy zapewniają, że tak, jak jest obecnie w państwie Mikołaja II, jest właśnie najlepiej i całkowicie po Bożemu. Organ ten wymaga od rządu stanowczo, aby na terror narodu odpowiedział bezwarunkowo terrorem, z wrogiem bowiem — powiada — walczyć trzeba koniecznie równą mu bronią.

I z Japończykami przecież — mówi ten wyjątkowy na kuli ziemskiej organ — walczymy ich bronią, a Japończycy mają nadto tę wyższość nad naszym buntującym się narodem, że walczą przeciwko nam otwarcie, podczas gdy naród napada na nasze głowy rządowe... z ukrycia!

Konkluzya: Oko za oko, krew za krew!

Zaraz w artykule następnym „Moskiewskija Wiedomosti" biją na alarm z powodu wyjazdu Wittego na układy pokojowe do Ameryki. — Organ ten zapewnia Rosyę, że wyjazd ten — to hańba dla niej! Jakto? — powiada — przecież Rosya nic a nic nie straciła ze swojej potęgi, więc pomimo przegranej na wojnie, jest właściwie zwycięską w tej wojnie i nie wolno jej rozpoczynać żadnych kroków pojednawczych... Niech Japonia błaga o pokój! — powiada — a nie my! Jeżeli zaś nie upokorzy się, to zmusimy ją do opuszczenia całej Mandżuryi i oddania nam napowrót Sachalinu!...

No i z kimże tu gadać, moi państwo?!

Dzisiaj (niedziela) po całem mieście patroluje liczne żołdactwo, które, chyba nie ku uciesze publiczności, nabija sobie — jakby dla zabawki — karabiny na ulicy...

Onegdaj w kawiarni przy ulicy Krochmalnej aresztowano najniespodzianiej 36 osób, należących jakoby do przywódców, zmuszających do bezrobocia. Dziewięciu z pomiędzy aresztowanych było ucharakteryzowanych.

W Rudzie Guzowskiej, położonej na 40-tej wiorście od Warszawy, ogłoszono prawem kaduka... stan wojenny! Po godzinie 10 wieczorem nie wolno nikomu zjawiać się pod gołem niebem.

Nie wiedział o tem 17-letni robotnik fabryczny, który, wracając blisko o północy do domu, został położony trupem przez strażnika miejskiego.

Od dwóch dni mamy upały, dochodzące do 40 stopni w słońcu. Odnosimy wrażenie, jakby lała się siarka z nieba.

Z. Grot.

†

Ks. Jerzy hr. Szembek.

Arcybiskup-metropolita mohylowski.

Wczorj zmarł w Porębie Żegota pod Alwernią, majątku niegdyś swoim, obecnie należącym do jego brata, ks. Jerzy hr. Szembek, arcybiskup-metropolita mohylowski. Wiadomość ta wywołała głęboki żal w całym kraju, zmarły bowiem kapłan należał do wybitnych książąt kościoła polskiego i objąwszy przed kilkunastu zaledwo miesiącami najwyższą godność duchowną na Litwie i Rusi, rozwinął doniosłą działalność, która mogła przynieść obfity plon właśnie w obecnej chwili, gdy kościół polski w Rosyi znajduje się wobec epokowego przełomu. W Krakowie ma zmarły arcybiskup z czasów uniwersyteckich licznych przyjaciół i znajomych, którzy dla zalet jego umysłu i serca zachowali wdzięczną pamięć.

Ks. Jerzy hr. Szembek urodził się d. 14 czerwca 1851 r. w Ujściu, w gubernii podolskiej, z ojca Józefa i matki Józefy z hr. Starzyńskich. Otrzymawszy staranne wykształcenie w zakresie szkół średnich, przybył hr. Szembek do Krakowa i tutaj uczęszczał na wydział prawny, który ukończył w Wiedniu. Opuściwszy uniwersytet oddał się gospodarstwu we własnym majątku Porębie w Galicyi, ale po kilku latach porzucił zajęcie ziemianina i poświęcił się stanowi duchownemu. Licząc już 30 lat życia wstąpił do seminaryum duchownego w Saratowie, gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie, a później stanowisko proboszcza.

Przez 8 lat z całą gorliwością wypełniał obowiązki kierownika parafii i pozyskał sobie uznanie równie władzy kościelnej, jakoteż i parafijan. Za te zasługi został przez zmarłego papieża Leona XIII prekonizowanym na biskupa płockiego. Dnia 30 czerwca 1901 r. otrzymał w Petersburgu konsekracyę, a w lipcu odbył ingres do starodawnej katedry w Płocku. Jako pasterz dyecezyi płockiej przez 2 lata z wielką energią krzątał się około swej dyecezyi, która mu wiele ma do zawdzięczenia, pomiędzy innemi zaś odnowienie prastarej katedry w Płocku.

W r. 1903 dnia 9 listopada został ks. biskup Szembek zamianowany przez papieża Piusa X arcybiskupem-mohylowskim. I na tej stolicy arcybiskupiej rozwinął zmarły gorliwą działalność, pomimo ogromnych trudności i przeszkód, które mu władze rosyjskie czyniły. Gdy z początkiem roku bieżącego wydanym został znany carski ukaz tolerancyjny w sprawie Kościoła katolickiego, zmarły arcybiskup Szembek, jeden z pierwszych, zaczął go z całą energią wprowadzać w życie. Zasługa to równie wielka wobec Kościoła, jak i wobec polskości.

Arcybiskup Szembek przybył do Galicyi przed miesiącem do rodzinnego majątku Poręby Żegota pod Alwernią, ażeby tam spędzić w spokoju czas letnich upałów. W domu brata rozchorował się i lekarze stwierdzili tyfus brzuszny. Przebieg choroby rokował pomyślny rezultat, gdy niespodziewanie nastąpiło pogorszenie, wczoraj zaś popołudniu chory wyzionął ducha. Pogrzeb ma się odbyć w Porębie Żegota w czwartek rano.

Strata wybitnego dostojnika kościoła i dobrego obywatela kraju tem boleśniejszą jest w obecnej dobie, gdy kościół katolicki w Rosyi potrzebuje światłych i energicznych kierowników. Oby osierocona archidyecezya nie poniosła skutkiem tego szkody i doczekała się pasterza, któryby energicznem i zdecydowanem stanowiskiem w nowych dzisiejszych warunkach stworzonych ukazem tolerancyjnym, podniósł urok i powagę kościoła rzymsko-katolickiego na Litwie, Rusi i w Cesarstwie rosyjskiem.

Seminaryum czeskie w Polskiej Ostrawie.

Omawiając rozporządzenie rządu, dotyczące otwarcia czeskiego seminaryum nauczycielskiego dla Śląska, wyraziliśmy ubolewanie, że na siedzibę tego seminaryum wybrano Polską Ostrawę, miejscowość z liczną stosunkowo ludnością polską. Przez to bowiem dano tam Czechom nową sztuczną przewagę nad żywiołem polskim, a nadto pomnożono i tak już wielką liczbę punktów starcia między obu słowiańskiemi narodowościami na kresach śląskich. Jesteśmy dla naszych pobratymców z nad Wełtawy szczerze życzliwi, mimo to nie możemy oszczędzić im zarzutu, że na tych właśnie kresach, zagrożonych bardzo przez wspólnego naszego wroga, przez Niemców, nie szanują polskiego stanu posiadania tak, jak my szanujemy stan posiadania czeski. To też dziś trudno nam się oprzeć obawie, że uzyskawszy w Polskiej Ostrawie tak silny posterunek narodowo-kulturalny, jakiem jest seminaryum nauczycielskie, Czesi skorzystają z tego, aby dalej jeszcze zapuścić swoje zagony zaborcze w miejscowości czysto polskie. Obawę tę żywią w większej jeszcze mierze Polacy w Polskiej Ostrawie i w okolicy, którzy stale mają do walczenia z zachłannością tamtejszych działaczów czeskich.

Z poważnych kół polskich tej kresowej miejscowości otrzymaliśmy korespondencyę, która wymownie ilustruje ich obawy i przykre obecne usposobienie. Korespondencya ta brzmi:

„Stała się rzecz, której znaczenia na razie może docenić nie umiemy. Rząd w porozumieniu z posłami czeskimi otwiera samodzielne seminarya nauczycielskie czeskie w Polskiej Ostrawie, a więc na naszym, polskim Śląsku. — My płacimy rachunki, jakie mają Czesi z Niemcami! Myliłby się bardzo, ktoby myślał, że Czesi w sprawie tej ponieśli klęskę. Przeciwnie, otrzymali to, czego chcieli. Zamiast paralelek, mają zupełne seminaryum, podczas kiedy my zadowolić się musimy takiem monstrum, jak paralelki polskie przy seminaryum niemieckiem w Cieszynie, które tylko co drugi rok przyjmuje uczniów na kurs pierwszy! (Sprawa ta nie jest jeszcze rozstrzygnięta, mamy zaś wszelki powód do przypuszczenia, że i polskie paralelki rychło zamienione zostaną na pełne, samoistne seminaryum. Przyp. red.). Seminaryum czeskie, zamiast umieścić je gdzieś na Śląsku opawskiem, do którego nie mamy pretensyj, otwierają w Polskiej Ostrawie! Z wyjątkiem posłów czeskich, upierających się przy żądaniu seminaryum czeskiego w Opawie ze względów czysto-taktycznych, — opinia czeskich kół tutejszych żądała przeniesienia seminaryum do Polskiej Ostrawy.

Czesi zwyciężyli więc na całej linii — za cenę ustąpienia z Opawy otrzymali seminaryum kompletne. Umieszczono je zaś w środowisku ich ruchu narodowego, zmierzającego do zagarnięcia całego Śląska — w zagłębiu ostrawskiem. Radość ich pojmujemy i nią mierzymy szkodę naszą. Jest to cios wymierzony wprost w nas!

Między motywami tego umieszczenia wysunięto jako jeden z najważniejszych ten, że okolica Polskiej Ostrawy jest bardziej czeska — niż okolica Opawy! Znaczy to dla nas, że gminy polskie, choć czeszczone, jak Gruszów, Michałkowice, Radwanice, Pietrzwałd, trzy Suche, Błędowice i t. d., mają dostarczać materyału temu seminaryum! A dostarczą go tem łatwiej, że we wszystkich tych gminach jest szkolnictwo przeważnie czeskie. I podczas kiedy my żółwim krokiem, rok rocznie gdzieś jakąś szkółkę fundując, zabieramy się do poprawy stosunków szkolnictwa ludowego w tych stronach — Czesi zasypują tę okolicę szkołami czeskiemi, a jako ukoronowanie dzieła anneksyi — otrzymują seminaryum nauczycielskie w Polskiej Ostrawie!

I nikt się za nami nie ujął, nikt protestu nie podniósł, a przecież niepodobna, aby miarodajne nasze czynniki nie wiedziały o tem, na co się zanosiło już od dawna.

Władysław Reymont.

Chłopi.

42 (Ciąg dalszy).

Chłopak piszczał i majdał kulasami na pierzynie, Dominikowa przetarła mu wódką oczy, usta i czoło, i dopiero go Hance przystawiła do piersi. Przypiął się kiej smok i ścichnął.

Hanka dziękowała serdecznie kumom, całując się ze wszystkiemi, a przepraszając, że chrzciny nie takie, jak być powinny Borynowego dziecka.

— Urodzicie za rok czwartego, poprawim sobie wtedy i odbijem! — żartował wójt, ocierając wąsy, bo już kieliszek szedł ku niemu.

— Chrzciny bez ojca, to jakby grzech przez odpuszczenia — ozwał się niebacznie Jambroży.

Rozpłakała się na to Hanka, aż kobiety jęły do niej przepijać na pocieszenie i w ramiona brać, że utuliwszy żałoście, zapraszała, bych się do jadła brali, gdyż jajecznica na kiełbasie już pachnęła z michy.

Jagustynka czyniła przyjęcie, bo Józka przyśpiewywała dzieciątku, usypiając je w dużej niecce, że to u starej kołyski biegunów brakowało.

Długo skrzybotały łyżki, a nikto słowa nie wypuścił.

Ze zaś dzieci do sieni się naszło, i coraz to głowiny do izby wtykały, wójt rzucił im przygarść karmelków, iż z piskiem a bijatyką wytoczyły się przed dom.

— Nawet Jambroż zapomniał języka w gębie! — zaczęła Jagustynka.

— Bo se po cichu miarkuje, że chłopakowi gospodarkę trza szykować i dzieuchę.

— Gront — ojcowy to kłopot, a dzieucha — kumów.

— Nie zbraknie tego nasienia, nie! Proszą się z niem i by kto wziął dopłacają.

— Musi być co wójtowej ckni się do małego; widziałam, jak wietrzyła na płocie przyodziewę po swoich nieborakach!

— Pono na jesień wójt obiecują sprawić chrzciny!

— Przy takim urzędzie, a o czem potrza nie zapominają!

— A bo smutno w chałupie bez dziecińskich wrzasków! — rzekł poważnie.

— Prawda, że i utrapień z niemi nie mało, ale i wyręka jest i pociecha...

— Specyały! I na złocie straci, kto je przepłaci! — mruknęła Jagustynka.

— Pewnie, że bywają i złe, za nic mające ojców, kwarde, ale jaka mać, taka nać, to się zbiera, co się zasiało! — westchnęła Dominikowa.

Rozsrożyła się Jagustynka, czując, że to jej przymawia.

— Łacno wam prześmiewać z drugich, że macie takich dobrych chłopaków, co to i oprzędą, i wydoją, i garnki pomyją, jak najsprawniejsze dzieuchy.

— Bo w poczuciu chowane i w posłuszeństwie.

— Prawda, same nawet pysków nastawiają do bicia! Wypisz, wymaluj — podobne do swojego ojca! Juści, jaka mać, taka nać, prawdęście rzekli; a że pamiętam, coście to za młodu z chłopakami wyprawiali, to mi nie dziwota, co Jagusia do was się całkiem udała, bo takusieńka, jako i wy: niechby kołek, bele w czapie na bakier, zechciał... nie odmówi z poczciwości — syczała jej nad uchem, aż tamta pobladła, chyląc głowę coraz niżej.

Jagna właśnie sień przechodziła, zawołała jej Hanka, wódką częstując: wypiła i nie patrząc na nikogo, na swoją stronę poszła.

Wójt schmurniał, napróżno oczekując, że powróci.

Rozmowy jakoś nie szły, uasłuchiwał i chodził oczyma kryjomo za nią, gdy znowu się ukazała i na podwórze przeszła.

I kobietom odechciało się pogwary; stare jeno się żarły rozwścieklonemi ślepiami, zaś Płoszkowa poredzała z cicha z Hanką. Jeden Jambroży, co nie przepuszczał flaszce i choć nikto nie słuchał, plótł cosik i wycyganiał niestworzone rzeczy.

Wójt się naraz podniósł i niby za dom się wyniósł, a chyłkiem przez sad na podwórze poszedł. Jagusia siedziała na progu obory, dając pić po palcu srokatemu ciołkowi.

Obejrzał się trwożnie i, pchając jej za gors karmelki, szepnął:

— Naści, Jaguś, przyjdź o zmierzchu do alkierza, to dam ci cosik lepszego.

I nie czekając odpowiedzi, do izby spiesznie powracał.

— Ho! ho, ciołek się wam zdarzył, dobrze go przedacie — mówił, rozpinając kabot.

— Na chowanie pójdzie, bo to z dworskiego gatunku.

— Profit będzie pewny, ile że młynarzowy byk już do niczego. Ucieszy się Antek z takiego przychowku.

— Mój Jezu! kiej on go obaczy? kiej?

— Niezadługo, ja to wama powiadam, wójt, to wierzcie.

— Dyć wszystkich z dnia na dzień czekamy.

— Mówię, że leda dzień się zjawią, cosik się ta przeciek z urzędu wie...

— A najgorsze, co pola nie chcą czekać.

— Jak się w porę nie obsieje, ta straszno myśleć o jesieni!

Wóz jakiś zaturkotał. Józka, wyjrzawszy za nim, powiedziała:

— Proboszcz z Rochem przejechali!

— Ksiądz po wino do mszy się wybierał — objaśniał Jambroży.

— Że to Rocha wziął na probanta, nie Dominikową! — drwiła stara.

Nie zdążyła się odciąć Dominikowa, bo kowal wszedł, i wójt podniósł się do niego z kieliszkiem.

— Spóźniłeś się, Michał, to gońże nas teraz.

— Prędko was, kumie, zgonię, bo tu już po was lecą...

Co jeno domówił, wpadł zadyszany sołtys.

— A chodźcie, Pietrze, pisarz ze strażnikami na was czekają.

— Psiachmać, że to ni pacierza spokojności! Hale cóż, urząd pierwszy...

— Odprawcie ich prędko i powracajcie...

— Abo to chwaci czasu, o pożar na Podlesiu i o wasz podkop będą penetrowali...

Wybiegł wraz z sołtysem, a Hanka wpierając oczy w kowala, rzekła:

— Przyjdą opisywać, to im rozpowiecie wszystko, Michale.

Skubał wąsy i wbił ślepie w dzieciaka, niby się to mu przypatrując.

— Cóż to im powiem?... tyla, co i Józka porzdzi!

— Dzieuchy przeciek do urzędników nie wyślę, nie przystoi, a powiecie, że ile wiadomo z komory niczego nie wynieśli, czy zaś co inszego nie zginęło, to już... Bogu jednemu wiadomo... i... — strzepnęła pierzynę, pokaszlując, by nie pokazać mu twarzy szydliwej, ale on się jeno ciepnął i wyszedł.

— Swiędlerz jucha! — prześmiechnęła się leciuchno do siebie.

— Że krótkie były, to się jeszcze urwały! — narzekał Jambroż, po czapkę sięgając.

— Józka, urżnij im kiełbasy, niech se chrzciny w domu przedłużą.

— Gęś to jestem, abym suchą kiełbasę ćkał?

— Podlejcie se gorzałką, byście nie wyrzekali.

— Mądre ludzie powiadają: rachuj kaszę, kiej ją sypiesz do garnka, paliców przy robocie nie oglądaj, ale kieliszków przy poczęstunku nie licz...

— Kaj grzysi przydzwaniają, tam pijak do mszy służy!

Przegadywali, nie szczędząc gorzałki, ale nie wyszły i dwa pacierze, kiej sołtys jął oblatywać chałupy i wołać, by się wszyscy schodzili do wójta przed pisarza i strażników.

(C. d. n.)

Czy znów radzono o nas bez nas?! Czy znów w słabo bronionych dzierżawach naszych bez oglądania się na nas zrobiono wyłom?!

Nic nie byłoby dziwnego, gdyby nawet i ci, którzy mają w tych sprawach coś do powiedzenia, zezwolili na to. Kto zna stosunki śląskie, tak dla nas opłakane?! Jedyny poseł polski, który je zna, jest związany sojuszem z posłami czeskimi.

Niema komu o nas się upomnieć. Niedawno straciliśmy przy wyborach gminnych Łazy. W Porembie wydział gminny ufundował szkołę czeską. W Rychwałdzie budują Czesi drugą prywatną szkołę ludową. Mają w planie całą sieć szkół, któremi zarzucić chcą miejscowości dotychczas przez czechizacyę wcale niezagrożone, że zdumienie wywołują tym planem śmiałym i bezczelnym — ale możliwym, przy strasznym braku uświadomienia narodowego ludu śląskiego, przy ciągłych kłótniach stronnictw polskich na Śląsku, przy braku silnej ręki u odpowiedzialnych obrońców naszych spraw narodowych — przy obojętności ogółu polskiego dla nich!

Tak źle, jak teraz, jeszcze nigdy z nami nie było".

Tyle nasz korespondent. Rozumiemy dobrze jego pesymizm i obawy. Niestety, na te zakusy zaborcze naszych pobratymców innej niema rady, jak rozwinięcie jaknajenergiczniej akcyi ku narodowemu uświadomieniu kresowej polskiej ludności śląskiej. A w tym kierunku rzeczywiście za mało robi się po stronie naszej.

Przyjęcie delegatów pokojowych.

Korespondent paryskiego dziennika „Matin", Julius Hedeman, który znalazł gościnę na parowcu „Mayflower", podał następny opis przyjęcia rosyjskich i japońskich delegatów na pokładzie tego okrętu przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta. Opis ten w niektórych drobiazgach jest zabarwiony rusofilstwem, zresztą jednakże jest zajmującym obrazem chwili.

Widzimy — pisze Hedeman — jak Japończycy wchodzą na szalupę, która szybko zbliża się do jachtu prezydenta. Bar. Komura i ambasador Takahira, tudzież ich cywilni „attachés" ubrani są w surduty i cylindry. Wojskowi „attachés" mają błękitne mundury i wszyscy przybrani w ordery. Pomocnik amerykańskiego sekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych przyjmuje japońskich gości i prowadzi ich do wielkiego salonu, gdzie ich oczekuje prezydent Roosevelt. Po chwili prezydent ściska dłoń Komury i Takahiry i prosi, ażeby mu przedstawiono ich towarzyszy. Przemawia do każdego kilka miłych słów i udaje się z Komurą i Takahirą do małego salonu na rozmowę, która odnosiła się do rokowań i trwała 20 minut. Bar. Komura przedstawił prezydentowi kilka dokumentów. Tymczasem japońscy „attachés" przechadzają się po pokładzie i rozmawiają z oficerami jachtu.

Nagle rozlega się odgłos 19 strzałów działowych, które zapowiadają, że nadpływa parowiec „Chattanoga", wiozący rosyjskich pełnomocników. Prezydent podnosi się, idzie do wielkiego salonu, a równocześnie mówi do bar. Komury i Takahiry, których zostawia w małym salonie:

— Panowie uczynicie mi tę przyjemność i będziecie u mnie śniadać, wracając z Portsmouth do Nowego Jorku po ukończeniu rokowań.

Zjawia się wysoka postać Wittego. Wchodzi powoli na drabinę okrętową. Za nim idą: ambasador bar. Rosen, profesor Martens, Sipow, Planson, Korostowiec, generał Jermołow i kilku „attachés". Osoby cywilne ubrane są w surduty i cylindry, wojskowe w ciemno-brunatne mundury i wysokie buty. Zastępca sekretarza stanu Peirce prowadzi ich do salonu, gdzie Roosevelt powitał Wittego serdecznem uściśnieniem dłoni i francuskiemi słowami: „Cieszę się niezmiernie, widząc pana znowu." Witte przedstawia swój orszak, a Roosevelt podaje każdemu rękę i mówi tym razem po angielsku: „I am glad to see you, indeed very glad to see you."

Zbliża się chwila przedstawienia obu stron. Japończycy wychodzą z małego salonu. Twarze ich są poważne, oczy zimne. Małe ich postaci trzymają się dziarsko, lecz sztywnie. Nie patrzą Rosyanom w oczy. Po chwili głębokiej ciszy słychać jasny, nieco wzruszony głos Roosevelta. Wskazując na bar. Komurę, mówi prezydent:

— Panie Witte, mam przyjemność przedstawić panu bar. Komurę.

Witte i Komura składają sobie ukłony i w milczeniu podają ręce. Następnie przedstawia prezydent resztę świty obu stron. Baron Rosen, jako były ambasador rosyjski w Tokio, jest dawnym znajomym Takahiry i Komury. Obie strony wyrażają radość z ponownego widzenia się, rozmawiając rozmaitemi językami. Potem woła prezydent:

— Panie Witte i bar. Komura, proszę do „lunchu".

Następuje pochód do sali jadalnej, Roosevelt idzie na czele. Witte i Komura idą obok siebie w milczeniu, gdyż bez tłómacza nie mogą się porozumieć. Witte mówi po rosyjsku, po francusku i nieco po niemiecku, Komura zaś tylko po japońsku i angielsku. Świta idzie po dwóch: Rosyanie i Japończycy obok siebie, rozmawiając po przyjacielsku.

„Lunch" podany na bufecie w rogu sali, składał się z sałaty lodów i słodkich dań. Ani mięsa, ani ryb. Roosevelt, Witte, Komura, Takahira i br. Rosen siedzieli dokoła stołu, świta otoczyła ich, stojąc grupami. Roosevelt siedzi pomiędzy Wittem a Komurą. Mówi żywo i głośno, ale nie o polityce, lecz o sporcie i życiu na jachcie. Witte odpowiada po francusku; bar Komura, który rozumie rozmowę ale w niej udziału brać nie może, potakuje często głową. Rosen i Takahira rozmawiają o swoich rodzinach, o Tokio, o wspólnych znajomych.

Oto idylla pośród wojny, a przed rokowaniami pokojowemi.

Obrazki z Serbii.

Arandjelovac, 5 sierpnia.

Porównując nasz ustrój społeczny z serbskim, nasze stosunki ze stosunkami, panującemi w Serbii, musimy, choćby w duchu, przyznać, że porównanie to nie koniecznie na naszą wypada korzyść. Chciałbym tedy zaznaczyć zasadnicze przepisy konstytucyi serbskiej i skreślić kilka szczegółów z życia tego narodu, który niegdyś odegrał tak doniosłą rolę w dziejach Słowiańszczyzny i w ogóle całej Europy.

Jak wiadomo, przez długie, długie wieki jęczała Serbia pod jarzmem tureckiem, a okoliczność ta odbiła się później dobitnie na jej losach. Serbia nie posiada wcale szlachty. Istniała ona ongi, przed wiekami, atoli częścią wyginęła w krawych bojach z wyznawcami proroka, częścią, ze względów polityczno-materyalnych, przyjęła islam i przez to samo zerwała z narodem serbskim, który dla renegatów pałał jedynie nienawiścią i pogardą. Na ustrój społeczny Serbów wpłynęły prócz indywidualnych skłonności także położenie geograficzne, oraz przyrodzone warunki kraju. Jako kraj górzysty, pokryty przeważnie lasami, nie przedstawiała Serbia żadnych widoków dla kapitalizmu i dzięki temu pozostała dotychczas krajem wyłącznie rolniczym. — Skutkiem tego nie przyszło tu jeszcze do jasnego i całkowitego zróżniczkowania się klas. Tak więc sama przyroda spowodowała rozwój narodu serbskiego w duchu czysto demokratycznym.

Niepodległość wywalczyła sobie Serbia w 1815 roku i od tego czasu datuje się jej rozkwit. Rządziły nią naprzemian dwa najbardziej zasłużone rody: Obrenowiczów i Karadżordżewiczów, staczając z sobą ustawiczne walki i nie cofając się nawet przed skrytobójstwem lub rewolucyą pałacową. Nic więc dziwnego, że konstytucyonalizm serbski różne przechodził koleje; zmieniano, a nawet zawieszano dowolnie konstytucyę. Najdobitniej zaznaczyły się zachcianki absolutystyczne u ostatniego z Obrenowiczów — Aleksandra. Młodociany despota niejednokrotnie narzucał ludowi inną konstytucyę lub zawieszał ją na kilka dni, byle tylko przeprowadzić widzimisię swojej lepszej połowy — ukochanej Dragi. Oczywiście samowola ta musiała wywołać opór skupczyny, a w następstwie i zaburzenia ludowe. Obecnie skupczyna nie chciała uchwalić przedłożenia rządowego co do 110 milionowej pożyczki, wobec czego została rozwiązaną; w nowych wyborach (23 z. m.) z urny wyborczej wyszło zwycięsko stronnictwo samodzielnych radykałów, przeciwne pożyczce.

Jako państwo nawskróś demokratyczne mogłaby Serbia stanąć obok Szwajcaryi. Cały prawie lud uświadomiony, analfabetów stosunkowo mało; król bez władzy, jest właściwie maryonetką w ręku skupczyny, a ponieważ posłowie nieco więcej liczą się z wolą wyborców, niż u nas, przeto możemy Serbię określić jako rzeczpospolitą ludową z malowanym prezydentem na czele. — Niema tu wcale szlachty, niema kapitalizmu, niema więc stronnictwa ściśle rządowego, na któremby się rząd mógł oprzeć. Ministrów, czyli rząd, wybiera król z większości w Izbie poselskiej; gabinet w rodzaju Fejervary'ego nie zdołałby się w Serbii utrzymać nawet pod egidą królewską. Rząd nie posiada wszechmocnej różdżki czarodziejskiej, nie posiada naszego osławionego 14 paragrafu. Głosowanie jest tajne, nie gartkami, lecz gałkami, by nie krępować wyborców; przez tydzień przed wyborami nie wolno urzędnikom przesłuchiwać stron, a to w tym celu, by zapobiedz wpływaniu na wyborców. Pod groźbą sądowej odpowiedzialności nie wolno prefektom wpływać na wybory. A u nas? Niema tu urn wyborczych z podwójnem dnem, urzędnikom nie zabrania się głosować na opozycyonistę, niema teroryzowania wyborców wojskiem, ani hyen wyborczych; no i kiełbasy wyborczej też niema.

Nie ma tu drobnej loteryi, którąby do reszty zubożała ciemne masy ludowe; istnieje tylko wielka loterya klasowa, z powodu wysokich cen dostępna jedynie dla sfer zamożnych. Dochody z niej idą na podniesienie rolnictwa w kraju, czyli na podniesienie drobnej własności rolnej. Rząd serbski nie posiada jednego jeszcze cudownego źródła dochodów, nie posiada prawa sprzedawania trunków. Wódki nie piją tu prawie zupełnie, tylko „boskie" — jak mówi Homer — wino, oczywiście wyrobu domowego. Niekiedy jednak piją wieśniacy w małej ilości „rakiję", t. j. śliwowicę, a lekką i zdrową, którą w domu sami sobie wyrabiają, a która tem tylko różni się od naszej, że nie jest fałszowaną. Bawię w Serbii już czwarty miesiąc, a widziałem dotychczas jednego tylko pijanicę, który, nawiasem mówiąc, służył przed laty w armii austryackiej, jak się tem głośno chlubił. Nie wolno wieśniakowi licytować całego majątku, choćby po uszy tkwił w długach.

Gdyby u nas do restauracyi wszedł wieśniak w sukmanie z grzebnego płótna i kazał sobie podać n. p. wina, to całe „towarzystwo" kręciłoby nosami — tu zaś czegoś podobnego nie można sobie nawet wyobrazić. Na każdej ulicy widać restauracye pełne gości, robotnicy, wieśniacy, wojsko i „inteligencya" siedzą razem, czytają gazety i gwarzą o polityce.

Nie ma tu chińskiego muru pomiędzy płciami, młodzież płci obojej styka się ustawicznie i żyje z sobą zażyle, przez co wywiązuje się wzajemny, serdeczny, braterski stosunek, wykluczający zasadniczo wszelki flirt, lub miłostki. Kobiety nie palą wprawdzie zawzięcie papierosów, ani nie uprawiają wszystkich sportów, li tylko dla zaakcentowania równości z brzydszą połową ludzkości, ale o emancypacyi myślą z pewnością poważniej, niż niektóre nasze rozkapryszone panny. Kobiety kształcą się przeważnie w zagranicznych szkołach i to zwykle zawodowo — zazwyczaj wybierają medycynę.

Zajmijmy się z kolei serbskim militaryzmem. Każdy z nas niejednokrotnie czytał nieraz o bezwzględnem zachowaniu się oficerów n. p. pruskich, którzy lekceważą sobie ludność cywilną i obchodzą się z nią po swojemu, potrącając przechodniów i zaczepiając brutalnie kobiety. W Serbii nie ma tego. Oficer nie należy do osobnej, uprzywilejowanej kasty, on wyszedł z ludu i czuje swą do niego przynależność; nic więc dziwnego, że najserdeczniejsze stosunki panują między wojskiem a ludem. Żołnierze gdzieindziej muszą w lecie odbywać forsowne marsze podczas tropikalnych wprost upałów, przypłacając życiem kaprysy oficerów; w Serbii natomiast zakazał minister wojny ćwiczeń w lecie od godz. 9 rano do 5 popołudniu.

Kulturę danego narodu mierzymy nie stopniem wykształcenia kilku wybitnych jednostek, lecz przeciętnym stopniem oświaty wśród szerokich mas ludowych. W porównaniu z Galicyą stoi Serbia pod tym względem bardzo wysoko. Analfabetów stosunkowo mało, prasa, co prawda, nader tania, rozchodzi się po całym kraju; wieśniacy uświadomieni politycznie nie pójdą na lep frazesów pierwszego lepszego demagoga. Gimnazya zreformowano w duchu nowożytnym; greczyznę zastąpiono językami nowożytnemi; jedyny anachronizm — dwurazową naukę zapewne wkrótce się usunie. F. V.

Oddanie Wawelu.

Stan Wawelu w chwili jego oddania przez władze wojskowe wywrzeć musiał na wszystkich, komu drogiemi są te pamiątki przeszłości, przykre i bolesne wrażenie. Na każdym kroku dawało się tu zauważyć najwyższe zaniedbanie. Wszędzie brud i nieporządek, wszędzie mury odrapane i rozwalające się, dziedzińce, szkarpy Wawelu, wszystkie komnaty i przejścia zawalone śmieciem, które wyprowadzające się wojsko pozostawiło swoim następcom do usunięcia. Zniszczone dachy grożą przy każdym deszczu zalewem górnych komnat, brak odpowiednio urządzonych ścieków unosi w dół całe warstwy górne nieodarniowanych dostatecznie szkarp Zamku. Na każdym kroku zwiedzający odnajdywali ślady nie liczącej się z miejscem gospodarki, która wymagać będzie obecnie znaczniejszych nakładów.

Kraj, odbierając Wawel od wojskowości, zrzec się musiał wszelkich pretensyj, z tytułu uszkodzenia Zamku wynikłych. Wszelkie naprawy wykonane być mają środkami kraju.

W najbliższych dniach przeprowadzone będą na Zamku najpotrzebniejsze naprawy ogrodzeń i dachów, mające na razie tylko na celu zapobiegnięcie dalszemu zniszczeniu. Prócz tych robót w roku bieżącym ma być wykonaną droga dojazdowa przez dziedziniec zamkowy i usunięte niektóre podziałki sal, wstawione przez wojskowość. W ciągu zimy przystąpi p. dyrektor Hendel do przeprowadzenia zdjęć Zamku, na podstawie których nastąpi opracowanie planów gruntownej restauracyi Zamku, w tymże samym czasie dokonane zostaną badania historyczne Zamku i poszukiwania za ściennemi freskami i malowidłami.

Na oczyszczenie Zamku i wykonanie niezbędnych poprawek niema osobnego funduszu i prawdopodobnie koszta, wynoszące kilka tysięcy koron, zostaną pokryte z wyznaczonej na rok przyszły subwencyi krajowej. Prace dozorować będzie architekt p. Hendel (który w tym celu osiada w naszem mieście) i nowo mianowany przez Wydział krajowy inspicyent i kontroler restauracyi oraz zarządca Zamku architekt p. Aleksander Denker, który odtąd stale zamieszkiwać będzie na Wawelu.

Na własność kraju przeszły cała wschodnia część Wawelu, mury i stoki wzgórza. Obecnie pozostaje do uregulowania sprawa przynależności parcel granicznych między miastem a krajem co do parceli gruntowych, należących do Zamku, jak n. p. uliczka, idąca u stóp Wawelu poza kościołem św. Idziego, równolegle z ulicą Grodzką, lub parcele poniżej katedry, zajęte przez kapitułę krakowską i t. d.

Dziś odbywają się dalsze czynności komisyi, delegowanej do odbioru Zamku. O godzinie 8 udali się p. dr Wereszczyński, członek i delegat Wydziału krajowego, wraz z dyr. Hendlem do oddziału budownictwa wojskowego, gdzie spisano protokół z oddania Zamku na własność kraju z oznaczeniem granic na planie sytuacyjnym i opisaniem pojedyńczych części, których oddanie na miejscu wczoraj nastąpiło.

Dla dozorowania Zamku będzie ustanowiona specyalna straż, składająca się z dwóch stróżów, prócz tego poczynione być mają starania o wyjednanie straży wojskowej, policyjnej i posterunku straży ogniowej.

Zaprowadzenie ścisłego dozoru nad zamkiem jest rzeczą pilną, gdyż gospodarka nieproszonych gości i mieszkańców już pozostawiła ślady. Wczoraj dla braku niezorganizowanej jeszcze służby, czuwało noc całą nad bezpieczeństwem zamku 6 strażaków pożarnych. Na drodze prowadzącej do zamku, gawiedź wywróciła kamienne słupy, chcąc się dobrać do żelaznych drągów łączących słupy. Gromady wyrostków i łobuzów wyprawiają harce na stokach Zamku lub bombardują przyległe parcele i ulice pozostawionemi przez wojskowość śmieciami i gruzami.

Z powodu wstępnych czynności przy odbiorze Zamku, z powodu wprowadzenia najniezbędniejszych zarządzeń ze strony Wydziału krajowego, zamknięto wstęp dla zwiedzających przez wtorek i środę.

Kronika.

Kraków, 8 sierpnia

Polska kasa wojskowa. Opuszczająca Zamek na Wawelu wojskowość zabrała stamtąd starożytną pięknie okutą kasę wojskową polową polską, znalezioną na Zamku w chwili zajęcia Wawelu przez wojska austryackie. Konserwatorowie naszych zabytków historycznych zamierzają podobno poczynić starania u władz, aby wydostać ten cenny zabytek i umieścić go w Muzeum narodowem.

19 tysięcy koron dla Towarzystwa „Szkoły ludowej", na szkołę kresową w Leszczynach, zebrał po dzień 7 sierpnia r. b. znany weteran obchodzący ze skarbonką i słowami: „Proszę o grosz na szkołę ludową" krakowskie handle i lokale publiczne. I. Koło męskie T. S. L., opiekujące się tą skarbonką, poleca ją i nadal gorąco ofiarności publicznej, przypominając, że składany do niej grosz idzie na obronę zagrożonej polskości.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej". Skarbonki na kupony skontowe, znajdujące się u firm niżej wymienionych, przyniosły w II. ćwierćroczu r. b.: w handlu p. Karola Wołkowskiego przy linii A-B, Rynek główny 14 kor. 27 hal., w handlu pp. Reima i S-ki 13 kor. 45 hal., w handlu p. J. F. Fischera przy linii A-B 24 kor., wreszcie w handlu nafty i mydła p. Czesława Smiechowskiego przy ul. Mikołajskiej 5 kor. 42 hal. Razem 57 kor. 14 hal. Dzięki opiece, jaką wymienione firmy otaczają powierzone im skarbonki, przychód ze skarbonek tych, w porównaniu z I. kwartałem r. b, wzrósł o blisko siedm koron. Zarząd I. Koła męskiego T. S. L., dziękując szanownym tym firmom za popieranie celów Towarzystwa z prawdziwem zrozumieniem obywatelskich obowiązków, poleca je uwadze patryotycznej publiczności i prosi usilnie o niezaniedbywanie wrzucania kuponów do znajdujących się u nich skarbonek T. S. L.

Wycieczka kolejarzy z Morawy zwiedzała wczoraj od rana do południa na Wawelu zamek, katedrę, groby królewskie, później bibliotekę Jagiellońską i pomniejsze pomniki. Po spożyciu drugiego śniadania w handlu Hawełki, o godz. 12 wyjechano do Wieliczki dla zwiedzenia salin, skąd do Krakowa wycieczka powróciła o godz. 5 popołudniu. O godz. 6 nastąpił odjazd morawskich gości do Ołomuńca. Na dworcu pożegnali odjeżdżających niestrudzeni członkowie komitetu przyjęcia pp. Przybylski i nadinżynier Winkler. Wycieczka składała się z 417 osób, w tem 150 kobiet i trochę młodzieży.

Ważne dla techników. Dyrekcya krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej zwraca uwagę abituryentów, którzy odbyli kurs specyalny 5-miesięczny dla budowli wodnych, że pewna ilość posad do zajęcia jest przy ekspozyturze dyrekcyi budowy dróg wodnych (ul. Basztowa l. 18), dokąd wnieść należy udokumentowane podania.

O skróceniu godzin pracy. Walne zgromadzenie chrześcijańskich pomocników handlowych w sprawie skrócenia godzin pracy odbędzie się w niedzielę dnia 13 sierpnia b. r. o godzinie $10^1/_2$ przed południem w lokalu stowarzyszenia kup-ców i młodzieży handlowej przy ulicy Wolskiej L. 14. Odezwę, wzywającą na zgromadzenie, za komitet ściślejszy podpisali: J. Bramer, A. Gaweł, K. Jarosz, Z. Slimakowski, W. Solarski, J. Wantowski i L. Woliński.

Maturzystki liceálne a matura w seminaryach. W myśl komentarza ministerstwa oświaty do dawniejszego rozporządzenia, kandydatki, które mają licealne świadectwo dojrzałości, będą przy egzaminie dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem egzaminowane tylko z tych przedmiotów obowiązkowych, których nie zdawały przy maturze licealnej, a nie potrzebują zdawać ani pisemnego, ani ustnego egzaminu z tych przedmiotów, których znajomość wykazana jest w licealnem świadectwie dojrzałości; otrzymują zaś całkowite świadectwo dojrzałości z ukończonego seminaryum nauczycielskiego, do którego przenosi się odpowiednie cenzury z licealnego świadectwa dojrzałości.

Z „hygieny szkolnej" obowiązane są kandydatki takie zdawać egzamin bezwarunkowo, z „historyi naturalnej" zaś tylko w tym razie, jeżeli w licealnem świadectwie dojrzałości nie ma cenzury z tego przedmiotu. Egzamin ze „somatologii" odpada u wszystkich kandydatek tej kategoryi.

Z nauki „muzyki i śpiewu" kandydatki takie obowiązane są zdawać egzamin dojrzałości tylko wtedy, jeżeli w świadectwie licealnem nie mają przynajmniej „zadowalniającego" postępu z nauki „śpiewu".

Nowy proces konduktorów. W dniu 31 sierpnia b. r. odbędzie się przed Trybunałem karnym rozprawa przeciwko sześciu konduktorom kolejowym o zbrodnię kradzieży w pociągach kolejowych. — Sprawa kradzieży kolii brylantowej hr. Borkowskiej i sensacyjny proces przeciwko Pilawskiemu i spólnikom nie zakończyły widocznie śledztwa, gdyż obecny proces obejmuje cały szereg nowych faktów. Oskarżonych Józefa Zbika, Józefa Drożdża i Karola Hałatka bronić będzie adw. dr Herman Salnfeld, oskarżonego Bolesława Krasuskiego dr Gertler, zaś Kazimierza Wierzuchowskiego dr Schorr. Rozprawę prowadzić będzie radca Raczyński, oskarżenie wnosić prokurator dr Obtułowicz.

Z kroniki policyjnej. Józef Kukiełka, 27-letni handlarz mięsem z Królestwa Polskiego, w przejeździe do Ameryki zatrzymał się w Krakowie w domu zajezdnym Weindlinga przy ul. Lubicz. W nocy z 5 na 6 b. m. z pod poduszki śpiącego Kukiełki niewykryty na razie sprawca zabrał pugilares z kwotą 70 rubli w złocie i spinki srebrne. Kukiełka, który nad ranem spostrzegł brak pugilaresu, wskazał na Jana Biłego, 15-letniego chłopca, jako na domniemanego sprawcę kradzieży. Zarządzona rewizya przy Biłym, który nocował w tymże pokoju, wykryła u niego srebrne spinki Kukiełki. Aresztowany Biła tłómaczy się, że spinki dostał od Roberta Kurasiewicza, 14 letniego chłopaka, rodem z Częstochowy, mieszkającego również u Weindlinga. Wobec tego, że Biły i Kurasiewicz jeden na drugiego wpierają prawo własności do spinek i przyznać się nie chcą do skradzenia gotówki, obu chłopaków aż do czasu wyjaśnienia sprawy osadzono w aresztach „pod telegrafem".

Z kroniki wypadków. Wczoraj na Zwierzyńcu gospodarz tak pobił lokatorkę Katarzynę Wilczyńską, żonę majstra murarskiego, że wezwane pogotowie ratunkowe odwieść musiało pobitą w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Wczoraj również pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło Franciszka Turmińskiego, 15-letniego chłopaka masarskiego, który wskutek nieostrożności przy pracy w masarni p. Gurgula przy ulicy szpitalnej przeciął sobie obie ręce. Wobec tego, że przecięcie naruszyło „sprychową tętnicę" i krew buchnęła strumieniem, chłopiec ocalenie od śmierci zawdzięcza przytomności otoczenia, które przewiozło go natychmiast na stacyę ratunkową. Wskutek znacznej utraty krwi Turmiński stracił zrazu przytomność, obecnie jednak stan jego nie budzi już obaw.

Dwa festyny. Z Wieliczki piszą nam: Dnia 13 sierpnia w niedzielę odbędzie się w Wieliczce festyn w parku imienia Adama Mickiewicza, urządzony staraniem: straży ogniowej ochotniczej, „Sokoła", Czytelni ludowej i Czytelni górniczej. Podczas festynu przygrywać będzie muzyka salinarna. Czysty dochód przeznaczony jest na odrestaurowanie kościółka św. Sebastyana w Wieliczce. Pociąg z Krakowa odchodzi o godzinie 1 minut 30 po południu, powrót z Wieliczki o godzinie 5 minut 45 po południu, o godzinie 9 minut 20 wieczorem i o godzinie 10 minut 10 w nocy. Wobec tak dogodnego połączenia kolejowego spodziewani są liczni goście z Krakowa. — Na ten sam dzień zapowiedzianym też został festyn ludowy w Sierczy przy Wieliczce na dochód miejscowego „Kółka rolniczego" i „Czytelni ludowej". Sądzić należy, że oba Towarzystwa porozumieją się jeszcze przed urządzeniem dwóch festynów w jednym dniu i termin jednej z zabaw odłożą, by uniknąć rozbicia towarzystwa i złego wyniku kasowego, przeznaczonego na cel humanitarny.

Ofiara swojego zawodu. Onegdaj zmarł w Kozłowie dr Zygmunt Roman Długosz, lekarz okręgowy i miejski w 35 roku życia. Nieszczęśliwy padł ofiarą swego zawodu, zaraziwszy się tyfusem plamistym. Zmarły był członkiem wydziału powiatowego w Brzeżanach i reprezentacyi zarządu gminy tamtejszej. Był człowiekiem prawym, uczciwym, dobrym i patryotą, to też z szczerym żalem wszyscy przyjęli wiadomość o jego zgonie.

Marsz śmiertelny w Jarosławiu. Jak donosi „Naprzód" z Jarosławia w sobotę d. 5 b. m. podczas przeglądu wojsk przez inspektora piechoty, arcyksięcia Fryderyka, we wsi Koniaczów, skutkiem nadzwyczajnych upałów, żołnierze, odziani w pełny rynsztunek bojowy, ulegali gromadnie porażeniu słonecznemu. Porażeniu miał podobno uledz pułkownik 89 pułku piechoty, jeden oficer, jeden kadet i przeszło 50 szeregowców, z których 4 tego samego dnia zmarło w szpitalu.

Z kroniki kąpielowej. Do Krynicy przybyło do dnia 2 sierpnia b. r. 5.406 osób.

Ofiara kąpieli. W Niżniowie wydarzył się onegdaj bardzo smutny wypadek. Oto bawiący tam u krewnych, pp. Urbańskich, młodziutki Jan Hohendorff, słuchacz III roku teologii, poszedłszy w południe do kąpieli, do Dniestru, już z niej nie powrócił. Młody kleryk używał kąpieli w towarzystwie dwóch księży z tamtejszej łacińskiej parafii, pod mostem żelaznym. Dostawszy się na ogromną głębinę, tuż niedaleko brzegu, koło przęsła mostowego, pomimo starań udzielenia mu przez towarzyszy kąpieli ratunku, straciwszy przytomność, w oczach ich utonął.

Zanieczyszczenie rzeki. Z Jasła piszą nam: Jedyną przyjemnością i dobrodziejstwem natury, jakie miasto Jasło posiada, jest rzeka Wisłoka, w której, przy obecnie wielkich upałach, setki osób codziennie się kąpie. Niestety, dnia 7 b. m. fabryka destylarni nafty w Niegłowicach wypuściła do rzeki bocznym kanałem masę nieczystości i wielką ilość kwasu siarczanego, witryoleju, wobec czego cała Wisłoka stała się brudną i cuchnącą, tak, że o kąpieli na długi czas nie ma ani mowy. Ryby, jakie były w rzece, zostały strute, setki fur, które dążą na targ do Jasła, poją w Wisłoce konie, które, jeżeli nie padną, to muszą chorować. Wodociąg, który dostarcza na dworzec kolei wody z Wisłoki do picia, gotowania i do maszyn tą zatrutą wodą wywołać może na dworcu epidemię.

Starostwo tutejsze dotychczas nic nie zarządziło, aby nieobliczalnym możliwym szkołom przeciwdziałać. Może więc namiestnictwo tą drogą się dowie, co się w naszym powiecie dzieje, i w obronie zdrowia setek obywateli wyda potrzebne zarządzenia, a właścicielom fabryki raz na zawsze zakaże podobnego postępowania.

Zmarli.

Józef Krzanowski, dyrektor szkoły ludowej im. św. Barbary w Krakowie, były inspektor szkół ludowych w Pilznie, przeżywszy lat 59, zmarł 6 bm. Zmarły ś. p. Krzanowski znanym był jako wytrawny pedagog i przyjaciel młodzieży, to też zgon jego budzi żal w tych, co mieli sposobność poznać zalety jego charakteru.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Sytuacya strejków i połączonych z niemi ekscesów w obecnej chwili przedstawia się jak następuje:

Robotnicy stacyi towarowej kolei petersburskiej w Warszawie dotąd nie stanęli do pracy i nie chcą tego uczynić dopóki płaca dzienna nie będzie podwyższona. Już drugi dzień żołnierze nie przychodzą do roboty. Składy towarów wychodzących zawalone są towarami do wysyłki. Jeśli robotnicy nie rozpoczną pracy, stacya zostanie dla publiczności zamknięta.

Wczoraj na stacyi Łapy kolei żel. petersburskiej około stu robotników, zajmujących się ładowaniem materyałów opałowych, zaniechało pracy z powodu, że nie podwyższono im płacy dziennej z 50 na 70 kop. Wstrzymano też ładowanie węgla na parowozy, wskutek czego węgiel ładować trzeba w Warszawie.

Wczoraj o godz. 12 i pół w południe przed kantorem i sklepem składu żelaza Szai Prywesa przy ulicy Granicznej grupa, złożona z kilkudziesięciu mężczyzn, usiłowała biciem zmusić zajętych przy pracy robotników do rozejścia się. Padły strzały i rozbito kilka szyb. Trzech robotników silnie pobito kijami.

— Wczoraj około godz. 2 po południu pomiędzy robotnikami brukarskimi, pracującymi na placu Saskim, a jakimś przybyłym z miasta robotnikiem wynikła sprzeczka, podczas której przybyły wyjął nóż i usiłował uderzyć nim swego przeciwnika. Rozgniewani towarzysze rzucili się na przybysza, który począł uciekać. Robotnicy puścili się za nim w pogoń. Uciekający przez ulicę Królewską wpadł do gmachu szkoły ewangielickiej i ukrył się w sali na I piętrze, dogoniony jednak, został przez swych prześladowców zabity młotami i nożami.

— Sześciu mężczyzn na schodach pewnego domu przy ulicy Skierniewickiej zabiło sztyletami niebezpiecznego złodzieja, nazwiskiem Załuski, przezwanego przez towarzyszów „Kurnosem".

W imię prawdy i słuszności. Ponieważ w niektórych pismach galicyjskich pojawiły się notatki z ostrzeżeniem przeciw Karolowi Biernackiemu, konduktorowi kolei warszawsko-wiedeńskiej, przeto jeden z pracowników tej kolei, p. Roman Biernacki, prosi nas o zaznaczenie, iż z czynami zarzucanemi Karolowi Biernackiemu nie ma nic wspólnego.

Generał-gubernator Maksymowicz i chłopi. Podczas pobytu w Iwangrodzie wygłosił warszawski generał-gubernator Maksymowicz przemowę do deputacyi, złożonej z 18 wójtów, a w niej oświadczył, że „stale powtarzające się w czasach ostatnich wrzenia i zamieszki w większości wypadków powstają z racyi fałszywego (!) zrozumienia przepisów prawnych i rozporządzeń władz przez ludność, rozmyślnie wprowadzoną w błąd (!) przez ludzi złej woli", oraz, że „władze miejscowe zawsze brały i biorą do serca (!) potrzeby ludności miejscowej, przeto ludność powinna zawsze z zupełnem zaufaniem zwracać się do rządu".

Szkoda, że żadnemu z chłopów nie przyszło na myśl zapytać generał-gubernatora, na zasadzie jakich „przepisów prawnych" kazał powsadzać do aresztu wielu włościan, którzy domagali się wypełnienia... zatwierdzonych przez cara przepisów o samorządzie gminnym! Na jakiej zasadzie władza nakazuje gminom prenumerować „Gazetę Policyjną", „Gubern. Wiedomosti", „Oświatę", „Druzeskija Rieczy" i „Warszawski Dniewnik", organów, których chłopi zgoła nie rozumieją i nie czytają.

Charakterystycznem jest to „głaskanie" chłopów „po ukazu" przy równoczesnem prześladowaniu ich na każdym kroku za każdy akt samodzielnej myśli i narodowego porywu.

Rabunek kasy. O niezwykle zuchwałym napadzie i rabunku w Królestwie Polskiem donosi tel. agen. petersburska. Oto onegdaj w nocy w Opatowie 40 uzbrojonych opryszków ograbiło kasę miejską. Zabrano 20.000 rb. Dwóch wartowników zabito, 3 raniono. Pogrom trwał pół godziny. Przewodniki telegraficzne poprzecinano. Napastnicy zbiegli

Katorżnik urzędnikiem do szczególnych poruczeń. Gazety warszawskie donoszą o następującym charakterystycznym fakcie. Rok temu przyjechał do Piotrkowa młody człowiek o inteligentnym wyglądzie i wytwornej powierzchowności. Przedstawił on gubernatorowi listy rekomendacyjne od wybitnych osób, oraz papiery służbowe i świadectwo uniwersyteckie, wydane na imię Kostelewa. Nazwisko to nie było obcem gubernatorowi, słyszał bowiem o Kostelewie, urzędniku Izby skarbowej w Łomży, który miał zamiar szukać posady odpowiedniejszej. To też Kostelew uzyskał łatwo nominacyę na wakującą posadę naczelnika kancelaryi rządu gubernialnego, a po kilku miesiącach został urzędnikiem do szczególnych zleceń. Kostelew pozawierał wiele znajomości, bywał przyjmowany w domach urzędników miejscowych. Przed kilku dniami wyjechał do Warszawy, a tamtejsi agenci poznali w Kostelewie zbiegłego z ciężkich robót poszukiwanego katorżnika Michajłowa. Jednocześnie stwierdzono, że rzeczywisty Kostelew znikł bez wieści. Jaką drogą Michajłow doszedł do posiadania papierów Kostelewa, wyjaśni śledztwo. Nie ulega wątpliwości, że popełniono tu zbrodnię. Michajłowa osadzono w więzieniu.

Pożar miasteczka. O strasznym pożarze, któremu uległo w zeszłym tygodniu miasto Kopyle w gubernii mińskiej — dochodzą następujące szczegóły. Ogień wybuchł o godzinie 12 w nocy, ogarniając odrazu wszystkie domy w Rynku i przyległych ulicach. Spaliły się wszystkie sklepy i większe magazyny, dom modlitwy krawców żydowskich, synagoga i wielki Bethamidras. Spłonęło 100 domów mieszkalnych i około 150 innych budynków razem z ruchomościami. Pogorzelcy nie byli ubezpieczeni. Setki osób znoszą teraz nędzę — zamożni ludzie zbiednieli zupełnie.

Wieś Stefana Czarnieckiego, słynna Czarnca, w której się on urodził, w której chwile wolne od wypraw wojennych przepędzał i w której w końcu umarł, zmieniła znowu właściciela. Nabyło ją Towarzystwo akcyjne Karola Poznańskiego, znanego finansisty warszawskiego.

We wsi tej jest piękna świątynia, ufundowana przez Czarnieckiego w r. 1650. Zbudowana z cegły i kamienia, w stylu rococo, wraz z dzwonnicą, przetrwała do dzisiaj i zawiera cały szereg pamiątek po bohaterze i jego rodzinie. Wnętrze jej zdobią wspaniałe sztukaterye stylowe, a wielki ołtarz należy do unikatów okazałości i smaku. Ołtarz ten, trzymany w stylu rococo, otacza szereg postaci rycerskich, co sprawia charakterystyczne wrażenie i odrazu nasuwa myśl, że przez rycerza musiał być fundowany.

Prócz tego w świątyni tej przechowały się następujące pamiątki: Portret Stefana Czarnieckiego na desce, w postaci rycerza z buławą na koniu; krzyż srebrny 1¼ łokcia wysokości, z cyfrą i herbem Stefana Czarnieckiego; kielich mały z napisem hetmana, dar Stefana Czarnieckiego i jego brata Wojciecha; część czapraka, tkanego srebrem, zdobytego na Karolu Gustawie, służąca obecnie za kaptur u kapy; dwa ornaty, biały i zielony, z herbami Czarnieckich; chrzcielnica marmurowa, artystycznej roboty, z herbami Czarnieckich; opis założenia kamienia węgielnego z r. 1640; ławki w kościele dębowe z herbami; mały, obozowy obraz N. M. Panny na blasze srebrnej; trzy dzwony najznaczniejsze w okolicy, z których jeden ma ważyć przeszło 3.000 funtów; wreszcie kilka napisów łacińskich i polskich na tablicach marmurowych, a pomiędzy niemi grobowa tablica Stefana, na której wyliczone są godności i zwycięstwa wielkiego rycerza.

W pobliżu kościoła stał niegdyś zamek, z którego atoli obecnie nie zostało nic, prócz domniemanego miejsca, nazywanego przez lud „zamczyskiem". Czarnca przechodziła w różne ręce: w r. 1560 dziedziczyli ją Leszczyńscy, później Działyńscy, Modliszewscy, Gogolewscy i Makólscy. A teraz przeszło na własność Towarzystwa akcyjnego izraelickiego Karola Poznańskiego, które w okolicy tej ma rozległe dobra i zakłady przemysłowe w Nieznanowicach.

Wilhelm II w Poznaniu i Gnieźnie. Gazety poznańskie donoszą: Cesarz Wilhelm zaniechał podróży do Gniezna samochodem i pojedzie koleją. Wiadomość ta wywołała w kołach niemieckich wielkie rozczarowanie. I tak piszą „Posener Neueste Nachrichten", że od kilku tygodni na całej drodze, którą cesarz miał przejeżdżać, czyniono tak w miasteczkach jak po wsiach przygotowania połączone z wielkim kosztem. Miasto Poznań przeznaczyło 5000 marek na dekoracye niektórych ulic w dolnych dzielnicach. Naprawiono również szosę wiodącą do Gniezna. I to wszystko napróżno! — biadają Niemcy.

Sensacyjnem morderstwem zajmuje się obecnie cała Praga. Oto stróż nocny, Wacław Szanal, czuwający nad bezpieczeństwem praskiego Muzeum artystyczno-przemysłowego, został zamordowany, a sprawca zbrodni powiesił się. Na podstawie natychmiastowego śledztwa policyjnego i miejscowych oględzin, przebieg zbrodniczego czynu przedstawia się w następujący sposób. Jakiś nieznany mężczyzna od trzech tygodni był codziennym gościem muzeum, w którem robił szkice i zapiski. Zdaniem przesłuchanych urzędników muzeum, morderca ukrył się w niedzielę po południu w szafie sali na pierwszem piętrze. Nocą boso zakradł się do sąsiedniej sali i chciał się włamać do szafy ze starożytnościami o wartości z górą 100.000 koron. W tej samej chwili, o godz. 11 w nocy wszedł stróż nocny do sali ze ślepą latarką w ręku. Złodziej rzucił się na niego z nożem kuchennym, a napadnięty pobiegł do aparatu sygnałowego. Złodziej przeszkodził mu dojść do sygnału i zamordował stróża 40 uderzeniami noża. Morderca chciał następnie uciec do ogrodu po sznurze, wiszącym u okna, sznur urwał się jednak i morderca spadł z wysokości 6 metrów, łamiąc prawą rękę i prawą nogę. Następnie poczołgał się do pawilonu w ogrodzie, zacisnął na szyję rzemień, a w dodatku cztery razy ugodził się nożem w okolicę serca. Identyczności mordercy nie zdołała dotąd policya stwierdzić i rozesłała w tym celu fotografie jego do wszystkich urzędów policyjnych.

Krwawa walka chłopów z żołnierzami. W Erlau na Węgrzech odbywał się w niedzielę wielki festyn ludowy w ogrodzie arcybiskupim. Na festyn przybyło także kilku żołnierzy z 5 pułku piechoty. Ponieważ oddawna pomiędzy wojskiem a ludnością w Erlau panowały naprężone stosunki, więc i na festynie przychodziło do zatargów z żołnierzami, atoli bez poważnych następstw. Atoli późną nocą powstała sprzeczka pomiędzy pewnym parobkiem a żołnierzem, do której wmięszało się kilku żołnierzy. Ci napadli z tyłu na parobka, przyczem wydobyli z pochew bagnety. Chłopi pospieszyli na pomoc parobkowi i powstała zacięta walka, której nie zdołała położyć kresu ani policya, ani nawet wezwany oddział wojska, złożony z 30 ludzi. Wezwano kompanię wojska, która przybywszy na miejsce, dała salwę do tłumu. Padło 7 chłopów, a 13 odniosło rany. Przechodzący drogą chłopak został również zastrzelony. Ludność jest ogromnie wzburzona. — O wypadku telegraficznie zawiadomiono ministerstwo wojny.

Pożar lasów. Wielkie lasy pomiędzy Olaszi a Slovinka na Węgrzech północnych palą się już od 3 dni. Mieszkańców okolicznych wsi zmuszono do gaszenia, ponieważ zachodziła obawa, że pożar przeniesie się na sąsiednie lasy rządowe. Dotychczas spłonęło 1.000 morgów.

Zamknięcie domu gry. Węgierski minister spraw wewnętrznych Kristoffy polecił wiceżupanowi komitatu Saros, ażeby natychmiast zamknął dom gry, znajdujący się w miejscu kąpielowem Bardyowie. Równocześnie polecił minister przeprowadzić śledztwo, dlaczego nie zostało wykonane rozporządzenie ministeryalne z dnia 21 maja b. r., które bardyowskiemu „klubowi parkowemu" zabroniło utrzymywania domu gry. Wiceżupan komitatu zamknął rzeczywiście dom gry.

Międzynarodowy kongres anatomów obraduje obecnie w Genewie. Na pierwsze posiedzenie, które odbyło się w niedzielę, przybyło 260 uczestników.

Mianowania i przeniesienia na kolejach państwowych. W okręgu krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych zamianowani zostali: asystent Kazimierz Żegiestowski w Podgórzu-Płaszowie naczelnikiem urzędu stacyjnego w Bierzanowie i adjunkt Wincenty Mucha naczelnik urzędu stacyjnego w Bierzanowie naczelnikiem urzędu stacyjnego w Zatorze.

Dalej przeniesieni zostali: oficyał Julian Rybczyński naczelnik urzędu stacyjnego w Zatorze do dyrekcyi w Krakowie, koncepista kolejowy dr Leopold Starzewski z dyrekcyi w Krakowie do ministerstwa kolejowego w Wiedniu, asystent Marcin Guschlbauer z Jedlicz do Zwardonia, oraz kanceliści Karol Severin z Jasła do Dębicy i Onufry Kuczonka z Nowego Sącza do Rzeszowa, asystent Leon Solecki ze Stanisławowa do oddziału VII dyrekcyi w Krakowie i adjunkci Leon Czernicki z Jedlicz i Władysław Boguński z urzędu ruchu w Krakowie do oddziału VI dyrekcyi w Krakowie.

Przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów: Karola Vettera z Myślenic do Grybowa, Bronisława Waydowicza z Grybowa do Nowego Targu, Józefa Rudzkiego z Nowego Targu do Chrzanowa i Edwarda Czermaka z Chrzanowa do Myślenic, oraz poruczył kierownictwo starostwa horodeńskiego starszemu komisarzowi pow. Adolfowi Punickiemu.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

We środę: „Dziewczyna z fiołkami" (benefis A. Lelewicza).

We czwartek „Apajune, duch wodny".

W piątek: „Małżeństwo na żart".

W sobotę: „Madame Sherry".

Repertoar teatru powszechnego.

We środę na benefis Edwarda Czermańskiego: „Wieczór secesyjny".

We czwartek na benefis Julii Niwińskiej: „Marcowy kawaler i Pajacyki".

W sobotę: „Ananasy Krakowa", farsa w 3 aktach St. Zawolskiego, osnuta na tle stosunków krakowskich.

W niedzielę po południu: „Marcowy kawaler" i „Pajacyki"; wieczór: „Krakowiacy i górale".

W poniedziałek z okazyi zjazdu gości z Sanoka specyalne przedstawienie po południu: „Krakowiacy i górale"; wieczór na benefis Kalinowskiego i Ryla: „Nitouche".

We wtorek ostatnie pożegnalne przedstawienie; benefis G. Senowskiego i J. Brzezińskiego, dyrektorów teatru: „Kkrakowiacy i górale".

Z kalendarza. We środę 9 sierpnia: Romana i Juliana mm.; we czwartek 10 sierpnia: Wawrzyńca arcyb. i Pauli m.; w piątek 11 sierpnia: Tyburcego, Zuzanny i Filomeny.

Wschód słońca 9 sierpnia o godzinie 4 min. 23, zachód o godz. 7 m. 08; długość dnia godzin 14 m. 45.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 sierpnia termometr doszedł od 18·6 do 25·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 8 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru 16·4 C.; — wiatr północno-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 8 sierpnia: dżdżysto; dążność do wypogodzenia.

Dział ekonomiczny.

× Wpisy do szkoły przemysłu drzewnego. Dyrekcya szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem ogłasza, że wpisy odbędą się 29, 30, 31 bm. Warunki przyjęcia są następujące: ukończony 13 rok życia; ukończona szkoła ludowa; pisemne zezwolenie rodziców lub ich zastępców; własne utrzymanie. W braku funduszów na utrzymanie należy się starać o stypendyum w tym wydziale Rady powiatowej, do którego się przynależy. Przy wpisie trzeba przedłożyć: metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, oraz uiścić wpisowe w kwocie 2 kor.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 8/8 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 138 sztuk, b) jałowników 42 sztuk, c) cieląt 155 sztuk, d) owiec i kóz 5 sztuk, e) nierogacizny 74 sztuk. Razem 414 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 74 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 64 do 72 kor., buhaje po 70 do 78 kor., cielęta po 62 do 100 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 40 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 148 do 156 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 348 sztuk, a na eksport bydła rogatego 71 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 sierpnia.

Otwarcie III. kursu dla desinfektorów odbyło się wczoraj o godz. 11 rano w sali wykładowej instytutu fizyologicznego prof. dra Becka, w obecności grona zaproszonych gości. Między innymi byli: fizyk powiatowy dr Obtułowicz i delegat zarządu głównego Kółek rolniczych, dr Bronisław Dulęba.

Po krótkiej przemowie kierownika kursu, Legeżyńskiego, przemówił dr Dulęba imieniem zarządu głównego Kółek rolniczych, poczem nastąpił pierwszy wykład.

Samobójstwo w sklepie. Wczoraj o godzinie 3 po południu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w prawą skroń subjekt sklepu p. Pieleckiego przy placu Maryackim, nazwiskiem Zimmer. Kula przeszła na wylot, śmierć też nastąpiła natychmiast. Samobójstwo popełnił denat w sklepie p. Pieleckiego. Zimmer był wmięszany w sprawę wykrytych przed kilku dniami kradzieży na szkodę p. Pieleckiego, popełnionych w czasie nieobecności pryncypała we Lwowie. Dwu winnych policya aresztowała i odstawiła do sądu karnego, Zimmera zaś pozostawiła na wolnej stopie, ponieważ brakło na razie dowodów jego współwiny.

Zmarli.

Dr Kazimierz Szczepański, znany lekarz, zmarł onegdaj we Lwowie w 32 roku życia. — Śmierć młodego, dzielnego lekarza wywołała szczery żal w szerokich kołach przyjaciół i pacyentów zmarłego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

I dzisiejsze wiadomości z Petersburga, dotyczące zamiaru ogłoszenia „konstytucyi", zapowiadają, że akt ten nastąpi rzeczywiście w dniu 12 b. m. Jeśli atoli sprawdzą się także inne doniesienia w tej sprawie, a mianowicie, że z projektu konstytucyi skreślono wolność prasy i wolność zgromadzeń, że wybory mają odbyć się dopiero w jesieni, a „duma narodowa" zebrać się ma dopiero w styczniu, a dalej, że rząd zamierza blisko 25.000 wyborcom z inteligencyi liberalnej odebrać prawo wyborcze, — w takim razie naród rosyjski nowy, przykry spotka zawód, a mieszkańcy Moskwy nie będą mieli najmniejszego powodu do urządzania patryotycznych uroczystości! Lecz nie uprzedzajmy wypadków.

Tymczasem anarchia w państwie potęguje się z dnia na dzień. W Rydze i Rostowie nad Donem wybuchły rozruchy uliczne. Rewolucyoniści wywieszają czerwone i czarne sztandary. W Brześciu litewskim wypuszczeni z więzienia aresztanci napadli na patrol wojskowy i poranili podoficera i wielu żołnierzy sztyletami. Przestępców uwięziono. W Noworosyjsku strejkujący robotnicy chcieli gwałtem przeszkodzić odjazdowi pociągu, a odpędziwszy straż kozacką kamieniami, zaczęli wyrywać szyny. Skoro nadeszła piechota, tłum przybrał groźną wobec niej postawę. Wojsko dało trzy salwy w gęsto zbity tłum, poczem strejkujący rozbiegli się, ścigani przez kozaków. Padło 53 zabitych, między nimi cztery kobiety i dwoje dzieci, oraz 82 rannych. Podczas pościgu kozacy schwytali wiele osób i aresztowali.

W Helsingforsie w Finlandyi wczoraj popołudniu zebrało się na placu Senatorskim 20.000 robotników i inteligencyi celem urządzenia wspólnej demonstracyi przeciw wprowadzeniu sądów wojennych na politycznych przestępców. Z sześciu mownic wygłaszano mowy w języku szwedzkim i finlandzkim. Wreszcie, ponieważ obecny sejm finlandzki okazał się bezsilnym i za słabym, zażądano zwołania nadzwyczajnego sejmu, któryby miał obradować nad zaprowadzeniem powszechnego prawa wyborczego. Policya zezwoliła demonstrantom na spokojne rozejście się.

(Telegramy „N. Reformy" z 8 sierpnia).

Nauczyciele języka polskiego.

Petersburg. (W. A. T. K.) „Słowo" petersburskie donosi, iż prawo wykładania języka polskiego przysługuje wszystkim osobom, mającym tytuł domowego nauczyciela i nauczycielki.

Oczekiwanie.

Moskwa. (W. A. T. K.) Panuje tu wielkie naprężenie wobec zbliżającego się dnia 12 b. m. Wiele osób mających wyjechać na odpoczynek letni, pozostało w Moskwie, aby być świadkami uroczystości. W dniu ogłoszenia konstytucyi spodziewana jest wielka manifestacya patryotyczna.

Spieszą się.

Petersburg. (W. A. T. K.) Obrady w Peterhofie postępują tak szybko, że jak słychać, ostatnie posiedzenie odbędzie się już w piątek, aby nie odwlekać terminu ogłoszenia ukazu o zwołaniu dumy. Z tych także powodów ma car proklamować manifest nie w Moskwie, lecz w Petersburgu.

Kanclerz Rosyi.

Petersburg. (W. A. T. K.) Jak słychać, car po ogłoszeniu ukazu konstytucyjnego zamianuje zaraz kanclerza państwa. Według jednej wersyi ma nim zostać ks. Światopełk Mirski, według innej Szypow.

Wybory rosyjskie.

Petersburg. (W. A. T. K.) **Wybory do dumy** odbędą się we wrześniu, a w styczniu zbierze się duma na obrady. Na razie w braku odpowiedniego gmachu, duma obradować będzie w jednym z pałaców carskich.

Podstęp Trepowa.

Berlin. Z Petersburga donoszą do pism tutejszych, że na rozkaz Trepowa rozpoczęto śledztwo przeciw uczestnikom kongresu ziemstw, oraz wszystkim członkom stowarzyszeń i związków liberalnych, których cyfra wynosi 16.000 do 25.000. Ponieważ projekt konstytucyjny wyklucza od wyboru **osoby będące pod śledztwem, więc całe to zarządzenie ma na celu usunąć od wyborów 25.000 najradykalniejszych ludzi,** którzyby mogli stanowić w przyszłym parlamencie rosyjskim niepożądany dla rządu żywioł.

Moskwa. Zamiar sądowego ścigania uczestników ostatniego kongresu ziemstw został — jak się zdaje — zaniechany. Przybył tu senator Postowskij, któremu polecono zbadanie sprawy kongresu. Chodzi on często z ks. Trubeckim, Gołowinem i innymi członkami biura kongresu. — Jak słychać, w kołach rządowych istnieje podejrzenie, że umiarkowani członkowie ziemstw po ostatnim kongresie połączyli się z radykałami.

Car wyjeżdża.

Petersburg. (W. A. T. K.) Car po ogłoszeniu manifestu wyjedzie na kilkutygodniowy odpoczynek. Lekarze doradzają mu wyjazd do Krymu.

Zaburzenia agrarne.

Moskwa (W. A. T. K.) Moskiewskie Towarzystwo rolnicze przystępuje do wszechstronnego zbadania przyczyn, które wywołały zaburzenia agrarne.

Śledztwo o nadużycia.

Petersburg. (W. A. T. K.) Postanowiono podjąć rewizyę spraw, stojących w związku z koncesyami na Jalu. Przeprowadzenie śledztwa zamierzano powierzyć senatorowi Czerewańskiemu, członkowi komitetu dla spraw Dalekiego Wschodu.

Wojna czy pokój.

Wedle ostatnich wiadomości rokowania o pokój mają rozpocząć się w Portsmouth jutro, to jest w środę. Japończycy, jak donoszą z Nowego Jorku do Berlina, żądają podobno, ażeby rokowania prowadzono w języku japońskim, oświadczyli atoli, że na wypadek odmowy zgodzą się na język angielski. Chociaż Witte bardzo słabo włada tym językiem, prawdopodobnie przystanie, ażeby rokowania toczyły się w języku angielskim. Z powodu artykułu, w którym „Nowoje Wremia" podejrzywa bezstronność Stanów Zjednoczonych wobec rokowań pokojowych, rząd amerykański oświadczył, że trzyma się zdala od rokowań i pragnie tylko, ażeby zakończyły się pomyślnie.

Londyńskie pismo „Morning Post" otrzymało z Portsmouth telegraficzną korespondencyę, która stwierdza, że Japończycy przybyli do Portsmouth nie po to, ażeby targować się o kilka milionów funtów, albo tracić czas na rewindykowaniu wyspy, mającej niewielką wartość, lecz ażeby stworzyć podstawę dla wielkiego państwa japońskiego na lądzie azyatyckim i taką mu nadać potęgę, ażeby w przyszłość mogła spokojnie patrzeć.

Japonia chce nie tylko posiąść wybrzeża mandżurskie, ale zmusić Rosyę do stanowczego zrzeczenia się Mandżuryi, a nawet do odstąpienia tej części Syberyi wschodniej, która przytyka do wód japońskich, a to pociąga za sobą oddanie Władywostoku w ręce japońskie. Morze japońskie ma stać się morzem zamkniętem. Plany japońskie zwracają ostrze swoje przeciwko Rosyi, a nie przeciwko innym państwom. Jak zapewnia „Morning Post", rząd amerykański miał milcząco zgodzić się na ten projekt Japonii. Chodzi oczywiście o to, czy Rosya przyłoży rękę do takiego upokorzenia swej godności mocarstwowej.

Z placu boju mamy tylko jednę depeszę generała Liniewicza, która stwierdza, że walki przednich straży nie ustają. „W okolicy Hajlunszaj — telegrafuje Liniewicz — zbliżył się dnia 2 b. m. oddział rosyjski do wsi Nanszanszense i Suisuluszuan. Tu przyjął ogniem karabinowym oddział japoński. Około godziny 1 po południu cofnął się nieprzyjaciel na wzgórza. Oddział nasz zmusił go do opuszczenia całej linii frontu i zajęcia na tyłach silnie obwarowanej pozycyi. — Dnia 3 b. m. wojska nasze prowadziły dalej ofenzywę. Usiłowania japońskie obejścia naszych skrzydeł udaremniła nasza artylerya. Oddział rosyjski, osiągnąwszy zamierzony cel, cofnął się bez strat (?!). Wtedy rozpoczął ofenzywę nieprzyjaciel, ale pod silnym ogniem znowu się cofnął. — Dnia 2 b. m. oddział nasz zbliżył się do wsi Langunszense, o 18 wiorst od Tangu, i wyparł Japończyków z ich pozycyj".

(Telegr. „Nowej Reformy" z 8 sierpnia).

Rokowania pokojowe.

Portsmouth. (Ameryka.) Witte przybył tu wczoraj z Bostonu.

Dobre nadzieje.

Londyn. Z miarodajnych kół donoszą do „Daily Mail", że szanse pokojowe znacznie się poprawiły w Tokio i Petersburgu. Rząd japoński podobno bardzo znacznie zmodyfikował swoje żądania, dotyczące odszkodowania pieniężnego, mając natomiast na względzie przeważnie zdobycze terytoryalne.

Reforma Czerwonego Krzyża.

Petersburg. (W. A. T. K.) Główny zarząd Czerwonego Krzyża, według wiadomości otrzymanych przez petersburskie „Słowo", postanowił przerobić ustawę Towarzystwa stosownie do doświadczenia, odniesionego podczas wojny. Do pracy tej powołano komisyę, w której wezmą udział przedstawiciele czynnych podczas wojny organizacyj: ogólnoziemskiej, szlacheckiej i miejskiej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 8 sierpnia.

Wiedeń. Baron Gautsch powrócił dzisiaj z Ischlu.

Nowa koncesya dla obcych.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu zezwoliło belgijskiemu Towarzystwu „Societé anonyme miniere et industrielle" w Verviers na wydobywanie węgla i pokrewnych produktów z siedzibą w Krakowie.

Demonstracya niemiecka.

Cylea. Z powodu ostrych artykułów antyniemieckich w prasie słowieńskiej tłum Niemców tutejszych urządził hałaśliwą demonstracyę przed słowieńskim domem narodowym i drukarnią gazety słowieńskiej. Gdy z balkonu domu narodowego zaczęto lać wodę na demonstrantów, wkroczyła policya i przywróciła spokój.

Wilhelm II w Poznaniu.

Poznań. Cesarz Wilhelm dziś rano tu przybył i udał się samochodem na plac ćwiczeń wojskowych.

Pachołkowie caratu.

Berlin. Z Szczecina donoszą, że w Kunsow na Pomorzu wydalono 10 dezerterów rosyjskich, którzy się tam schronili.

Bomby w Budapeszcie.

Budapeszt. „Pester Lloyd" donosi, że w sobotę w nocy wrzucono bombę do fabryki żelaza „Danubius", bomba jednak nie eksplodowała w samej fabryce, gdyż inaczej cały gmach fabryczny byłby uległ zniszczeniu. — Wskutek detonacyi wyleciały wszystkie szyby.

Wczoraj w nocy wrzucono znowu bombę do fabryki skór Braci Mautnerów. — Dotąd brak wszelkich śladów sprawców.

Krwawe starcie w Erlau.

Budapeszt. Podczas wczorajszego starcia publiczności z wojskiem odniosło rany ogółem 68 osób, w liczbie tej 14 żołnierzy.

Flota francuska w Anglii.

Paryż. Prasa francuska omawia wizytę floty francuskiej w Anglii i podnosi pokojowy jej charakter.

Portsmouth (Anglia). Wczoraj przybyła tu eskadra francuska, złożona z 18 okrętów wojennych. Przyjęto ją bardzo owacyjnie. Wieczorem król Edward wydał w Cowes na cześć oficerów francuskich obiad, w którym wzięła także udział królowa i członkowie rodziny królewskiej. — Król wzniósł toast, w którym wspomniał o gorącem przyjęciu, jakiego doznała flota angielska w Brest i wyraził nadzieję, że wizyta eskadry francuskiej wzmocni przyjaźń między obu państwami, a serdeczne porozumienie między obu mocarstwami będzie podporą pokoju i istniejące dobre stosunki jeszcze się wzmocnią. Król zakończył wzniesieniem zdrowia prezydenta Loubeta i toastem na cześć floty francuskiej.

Francuski ambasador Cambon w odpowiedzi podniósł, że porozumienie i serdeczne stosunki między obu krajami są przeważnie zasługą króla Edwarda. Następnie przemawiał jeszcze francuski admirał Caillard, który wskazał na to, że wzajemne odwiedziny przyczyniają się do zacieśnienia węzłów łączących oba narody.

Bankructwo Jaluzota.

Paryż. Minister sprawiedliwości Chaumier przerwał urlop i przybył tu celem wyjaśnienia kwestyi, czy w sprawie Jaluzota konieczne jest wkroczenie sądu. Deputowany Rouanet ogłosił oskarżenie Jaluzota, że tenże tuż przed wstrzymaniem wypłaty mniejszych wkładek zwrócił kilkaset tysięcy franków przyjaciołom i krewnym, w czem Rouanet upatruje dostateczny powód do sądowo-karnego ścigania Jaluzota.

Pozostaną w obcej ziemi.

Paryż. Według „Petit Journal", pogłoski, jakoby Francya objawiła życzenie sprowadzenia z Niemiec do Francyi zwłok zmarłych w roku 1870/1 jeńców wojennych są nieuzasadnione.

Pius X a katolicy włoscy.

Rzym. „Osservatore Romano" ogłasza pismo Piusa X do kierowników katolickiej akcyi socyalnej we Włoszech. Papież wyraża w niem ubolewanie, że jego poprzednią encyklikę w sprawie zniesienia „Non capedit" fałszywie interpretowano. Opinia publiczna została w błąd wprowadzoną, gdyż słowom papieża podsunięto wręcz przeciwne znaczenie. Przez pozwolenie w specyalnych wypadkach na branie udziału w życiu publicznem, ani nie zniósł on pełnych sławy tradycyj przeszłości, ani nie zrzekł się praw Kościoła i żądań stolicy apostolskiej. — Pius X wyraża w końcu radość z powodu, że katolicy stosują się do jego rad w sprawie socyalnej organizacyi i napomina, aby nad tem dziełem dalej pracowano.

Plebiscyt w Norwegii.

Magdeburg. Do „Magdeburger Zeitung" donoszą z Chrystyanii: Gdy naznaczony na dzień 13 b. m. plebiscyt wyda wynik przeciwny dalszemu trwaniu unii ze Szwecyą, o czem nikt nie wątpi, „storting" raz jeszcze zwróci się do króla z prośbą o zezwolenie na rozwiązanie unii, a równocześnie ofiaruje koronę norweską ponownie jednemu z synów królewskich. Jeśli król odmówi, korona ofiarowaną będzie księciu duńskiemu Karolowi, a jeśli i ten jej nie przyjmie, **„storting" ogłosi republikę w Norwegii.**

Sprawcy zamachu.

Frankfurt. Do „Frankfurter Zeitung" donoszą z Konstantynopola: Rząd turecki zażądał na drodze dyplomatycznej od szwajcarskiej Rady narodowej aresztowania i wydania mu następujących osób: Ritsa i jego żonę, Siloca Ricci, Samuela i Reginę Sahl i żonę aresztowanego Yoresa. Osoby te przebywają w Luzernie. Są to rzekomi sprawcy zamachu na sułtana, a według narodowości Bułgarowie i Ormianie. Rzeczywiste ich nazwiska brzmią inaczej również podane zostały wraz z dokładnemi rysopisami władzom szwajcarskim. Na trop tych rzekomych sprawców zamachu wpadła policya po obszernem przyznaniu się aresztowanego Yoresa.

Katastrofa kolejowa.

Spremberg. (Prusy). Pociąg pospieszny, który stąd odszedł o godzinie 5 minut 40 po południu, zderzył się w odległości 20 minut od stacyi z pociągiem, jadącym ze Zgorzelic (Goerlitz). Obie lokomotywy zdruzgotane. Dwa wagony pociągu berlińskiego zupełnie w siebie wjechały. Wszyscy podróżni albo ciężko ranni lub zabici. Do godziny 10 wieczór wydobyto **7 zwłok, ale liczba ich dojdzie zapewne do 20.**

Spremberg. Podczas zderzenia wykoleiły się i uległy zdruzgotaniu obie lokomotywy, 4 wozy pakunkowe i 5 osobowych. 15 do 20 osób zginęło, 5 ciężko rannych.

Berlin. Według najnowszych doniesień zginęło podczas katastrofy kolejowej pod Sprembergiem **17 osób, a 14 odniosło rany.**

Morderstwo w muzeum w Pradze.

Praga. Policya zdołała już stwierdzić tożsamość mordercy stróża w muzeum. Jest nim niejaki Salzter, suplent z Berna. (Patrz „Kronikę").

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego [illegible]72·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 785·— Akcye Anglobanku 310·95 Akcye Unionbanku 545·25 Akcye Länderbanku 455·—. Akcye Bankvereinu 559·75 Akcye Bodenkredit 1082·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 554·— Akcye kolei państwowych 676·50. Akcye kolei południowej 90·—. Akcye kolei Elbethal 449·50 Akcye kolei północnej 5870 Akcye kolei czerniowieckiej 583·—. Akcye Alpiny 534·50. Akcye Rima Muranyi 551·75 Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2699·—. Akcye Fabryki broni 556·—. Akcye Tureckie tytoniowe 885·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 912 Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·40 Renta majowa 100·55. Renta koronowa austryacka 100·70 Renta koronowa węgierska 96·70. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·20. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·17. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·90. Losy tureckie 141·50 Marki 117·31. Ruble 253·—.

Cukier spok. 22·75 do 22·85. Spirytus słaby 38·60 do 39·20. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po przejściowem lekkiem osłabieniu zamknięcie na kupna „arbitrage" ustalone.

†

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę ś. p.

Aleksandra Michalskiego

inżyniera górniczego, starszego geologa w Petersburskim Komitecie Geologicznym

odbędzie się w Krakowie, w kaplicy cmentarnej, dnia 10 sierpnia r. b. o godzinie $8^1/_2$ zrana.

Po nabożeństwie nastąpi 2733 przeniesienie zwłok ś. p. A. Michalskiego do własnego grobu.

Na obrzęd ten zaprasza się Przyjaciół, Kolegów i Znajomych Zmarłego.

Kupię lub wynajmę

w miasteczku lub w pobliżu, dom mieszkalny z ogrodem i gruntem choćby 2 morgi. — Zgłoszenia pod: **Emeryt w Czernichowie** obok Krakowa. (2731 1 3)

Miód pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z **opłatą poczty za 6 koron.**
Miód pitny w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również z opłatą poczty za 6 koron. **Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.**
2723 1 30

AKADEMIK

słuchacz filozofii, poszukuje lekcyi. — Zgłoszenia p. adr. J. K. Podgórze, ul. Czarneckiego 6.
2719 2 3

KSIĘGARZ

do samodzielnego prowadzenia księgarni otrzyma posadę. — Znajomość języka polskiego, ruskiego i niemieckiego w słowie i w piśmie bezwarunkowo wymagane. **Z. Z. Lwów poste restante.** 2730

12.000 koron ulokować można na 10% czystego zysku,

kupując piękną realność w Podgórzu, 12 lat wolną od podatku, z dużym ogrodem (parcele budowlane). — Domy z parcelami budowlanemi w Krakowie i Podgórzu do sprzedania lub zamiany na majątek ziemski, dobrze się rentujący. **Adres: Droguerya w Podgórzu, ul. Lwowska Nr. I.**
2718 1 6

Zaleszczyckie najdelikatniejsze owoce:

Renklody słynne	K 4·—
Gruszki muszkatele	„ 3·—
Gruszki cesarskie słynne . .	„ 3·20
Jabłka papierówki i cytówki	„ 2·80
Śliwki olbrzymie	„ 3·—

Wszystko świeżo rwane w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką wysyła **D. WENKERT, ogrodnik w Zaleszczykach, Rynek 15.**
2725 1 8

Telegram z Paryża.

Dziś najmodniejsze tylko granaty. 2695 3 0

Słuchacz III roku inżynieryi, zdolny rysownik, poszukuje zajęcia lub lekcyi. **„B. B. C."** Administracya „N. Reformy". 2691 2 0

Jabłka Rajskie K 2·50, Gruszki K 3·—, Renklody K 4·—, Śliwki olbrzymie K 3·—, w koszykach 5 kg. franko za zaliczką **C. M. Telfer, Zaleszczyki.** 2707 3 3

Ucznia

z ukończoną I lub II gimnazyalną do praktyki **poszukuje handel J. Fiałkowski, Nowy Sącz.** 2612 5 0

Doświadczony starszy pedagog przyjmie w r. s. 1905/6 pp. studentów, synów inteligentnych rodziców, z całem utrzymaniem. W razie potrzeby pomoc w naukach. Karmelicka 35, I lub III piętro.
2687 4 0

Buchaltera

rutynowanego poszukuje się do prowadzenia ksiąg w wolnych chwilach. — Zgłoszenia (listy) przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **2713.**
2713 2 3

Knorr'a Tapioca

w żółtych paczkach, wyborna, smaku dodająca zaprawa rosołu, polecenia godna, zwłaszcza dla osób mających dolegliwości żołądkowe i źle trawiących. — **Knorr'a zupa cesarska** (Tapioca ze świeżą przednią mąką) — **Knorr'a Tapioca-Julienne** (Tapioca ze świeżemi jarzynami) — **Knorr'a świeża przednia mąka** — są wszystkie smacznemi, wybornemi, aromatycznemi zupami. — W każdym domu bardzo pożądane.
Dostać można wszędzie. 1980 4 4

Jarosław.

Niniejszem mam zaszyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z **dniem 1go sierpnia 1905** otworzyłem

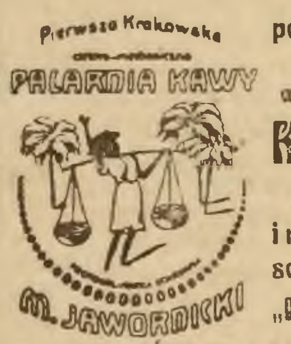
Hotel Warszawski

nowo urządzony z największym komfortem, jakoteż pierwszorzędną **Restauracyę i Kawiarnię.**

Z poważaniem

2673 3 3 **Lind.**

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2365 34 0

Uczeń gimn. obejmie w Krakowie lekcyę w trzech niższych klasach w zamian za mieszkanie. Wymagany osobny pokoik umebl. Wiadomość: **„Major"** poste rest. **Rzegocina.**
2717 2 2

Pomidory

sprzedaje krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach po 2 korony opłatnie za pięciokilogramowy koszyk. 2727 2 10

Poszukuje się panny

władającej językiem polskim i niemieckim do czynności biurowych itd. w handlu. (2721 2 2) Bliższa wiadomość w składzie druków Skwarczek i Wantowski, Kraków, Szewska 2.

Do wynajęcia.

W domu przy ul. Zielonej l. 28, róg ul. Dietla, **są do wynajęcia mieszkania o 3, 4 i 5 pokojach,** z kuchniami i przedpokojami. Do każdego mieszkania należy łazienka, umywalnia, 2 klosety, strych, piwnica, pralnia, urządzenie wodociągowe, oświetlenie elektryczne. Wiadomość na miejscu. 2701 2 8

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy
Heleny Kaplińskiej

Kraków, Gołębia 5, I p., 2670 3 0

obejmuje A) VI klasowe liceum z programem gimnazyalnym bez języków starożytnych i B) 4 klasy przygotowawcze z programem szkół normalnych.
Zapis uczenic stałych i dochodzących rozpocznie się dnia 28 sierpnia.
Egzamina wstępne i poprawcze dnia 9 września.
Bliższych informacyj udziela Dyrekcya liceum codziennie od 10—12.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny
przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźców, o ile możności, przez **austryacki port Tryest.**
Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzezin, Szczakowej, tudzież zastępca: **Główna Agencya we Lwowie, Błonie 2** i prowincyonalne Agencye. 1808 26 50

---

5 27 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
D^ra^ CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Dra FRYD. LENGIELA
BALSAM BRZOZOWY.



Na wiosnę wypływający z brzóz sok już z zamierzchłej starożytności był paniom znany i przez nie ceniony jako wyborny środek przeciw wielu wadom skóry. Przez rozumnie dobrane materye i wypróbowany sposób udało się wytworzyć z tego naturalnego produktu sztuczny balsam, którego działanie na skórę trzeba nazwać prawie cudownem. Przez powolne odpadanie łusek odnawia się skóra, która potem okazuje się zupełnie wolną od wszelkiego rodzaju wyrzutów, piegów, plam, wypieków i t. d. Zmarszczki i ślady ospy wygładzają się powoli. Cerze nadaje świeży i żywy koloryt. Cena słoika 3 K. **Dra Lengiela mydło benzoesowe** wzmacnia bardzo działanie balsamu. Kawałki po K 1·20 i po 70 h.
Dostać można w każdej większej aptece, drogueryi i parfumeryi, a mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 9 21 0

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

2209 14 50

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich wysprzedaje po **tańszych** cenach

MEBLE
różnego rodzaju.

Podejmuje się także **wszelkich zamówień,** które wykonuje prędko, tanio, dokładnie i z gwarancyą. **Zarząd.**
2326 7 12

Kraków, Floryańska l. 57, I p., wchód od ul. **Pijarskiej l. 19.**

Poszukuje się na lepsze posady zdolnych i inteligentnych kupców. Znajomość korespondencyi w językach polsko-niemieckim wymagana, oraz kaucya K 1600 w gotówce lub w papierach wartościowych. Uwzględnia się tylko zgłoszenia rutynowanych fachowców. — Podania przyjmuje administracya „Nowej Reformy" pod 2729. 2729 2 3

Wielkie biuro fabryczne w Wiedniu

poszukuje zaraz zdolnego **korespondenta,** władającego biegle językiem **polskim i niemieckim** w słowie i piśmie. Stenografia wymagana. Oferty w języku polskim i niemieckim wraz z podaniem warunków pod adresem:
L. C. 41. Wien X/3 postlagernd Bürgerplatz. 2734 1 3



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 872 (Czechy). 2353 15 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.



Zacherlin

działa znakomicie jako nieprześcigniony „niszczyciel robactwa."
Kupować atoli „tylko we flaszkach"
wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina. 1801 7 9



C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1905 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 r. z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 r. poc. osob. sez. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płasz.
10·48 „ „ „ „ „ z „ przystanku
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanngo i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza; do 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 po p. poc. osob. sez. 49 z Krakowa
3.12 „ „ „ „ 1013 z Podgórza-Płasz.
3.19 „ „ „ „ „ z „ przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
do Słotwiny.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż, ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

8.00 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.13 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.20 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Budapesztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.47 pop. poc. os. sez. 1013 do Podgórza-przyst.
1.52 „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ „ 44 „ Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i ze Stanisławowa, ma połączenie: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.55 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgorza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — **Filia ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się **przewozu zwłok** do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 21 0